



Części zamienne do maszyn budowlanych



Nasze SPRAWY

Pierwsza wnioski

ZAKONCZYŁ swe obrady II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Jakże daleko przebieg obrad Zjazdu odbiegł od tego, co przywykliśmy widzieć i słyszeć dawniej na tego rodzaju naradach, od obrad choćby I Zjazdu Spółdzielczości, który się odbył zaledwie 3 lata temu.

To, że w tym okresie mieliśmy u nas w kraju III i V Plenum KC, że rozpoczął się proces przemian, zapoczątkowany przez XX Zjazd KPZR — znalazło swój mocny wyraz i na tym — jak mówiono — prawdziwym sejmie spółdzielców.

W przemówieniach delegatów nie było lakiernictwa, pompatycznych deklaracji, „ogólnych” ogólników. I nie drobne, lokalne bolączki i sprawy były przedmiotem dyskusji. Delegaci koncentrowali uwagę na problemach węzłowych, ważnych dla dalszego rozwoju i umocnienia nie tylko ich własnej spółdzielni, ale dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w ogóle. Przede wszystkim zaś, pod ostrym krytyki znalazło się wszystko to, co rozwój ten hamuje, co jest „kłoda u nogi”.

Jakie główne problemy poruszały uczestnicy Zjazdu? Nie ulega wątpliwości, że na rozwoju gospodarki spółdzielczej najmocniej zaciążyła zbytnia centralizacja w kierowaniu spółdzielniami, biurokratyczne i administracyjne metody stosowane przez aparat państwowy i partyjny od góry do dołu. Decydowanie o sprawach spółdzielczych bez udziału spółdzielców, bez konkretnej znajomości potrzeb poszczególnych gospodarstw zespolonych, musiało odbić się i na produkcji, i na samych spółdzielcach. Mówiono o tym na Zjeździe szczerze, bez obłonek. Prawie każdy z delegatów nie poprzestawał na krytyce, ale stawiał konkretne wnioski jak zło naprawić.

Delegaci zastanawiali się czy w dotychczasowych warunkach samorządność spółdzielni nie była często fikcją. Co zrobić, żeby tę samorządność umocnić? Chłopi-spółdzielcy chcą czuć się rzeczywiste gospodarzami, chcą decydować o sposobach i kierunku rozwoju swego gospodarstwa. Sprzeciwiają się również praktykowanemu nieraz przez władze powiatowe narzucaniu spółdzielni członków — bez woli zespolu. To poczucie odpowiedzialności, domaganie się należnych im praw świadomości znaczenia gospodarki spółdzielczej w naszej gospodarce na-

Bogdaniewicz 1/10, 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok. V. Poniedziałek, 4 czerwca 1956 r. Nr 132 (1144)

Delegacja Niemiec Demokratycznych — w Krakowie, Gdańsku, Stalinogrodzie i Szczecinie



Zakłady Części Zamiennych do Maszyn Budowlanych w Jeleniej Górze powstały na początku bieżącego roku na terenie byłego przedsiębiorstwa urządzeń klimatycznych. Zakłady rozpoczęły już produkcję części zamiennej do lokomotyw, koparek, ciągników. Fabryka została częściowo wyposażona w nowoczesne maszyny. Trwa adaptacja pomieszczeń i urządzeń do nowej produkcji.

Na zdjęciu: Tadeusz Frej przy spawaniu rolek do ciągnika.

CAF — fot. Pieńkowski

ZISPO produkują silniki okrętowe

POZNAN. Ostatnio w zakładach ZISPO w Poznaniu opracowany został projekt budowy nowych, okrętowych wysokoprężnych silników spalinowych — których produkcję rozpocznie się w tych zakładach w najbliższym czasie.

Przed Wojewódzkim Złotem Harcerzy

Wybieramy delegatów

Harcerze we wszystkich powiatach przystąpili do wyborów delegatów na Złot. Zasadniczo w ramach wchodziły uczniowie klasy V, VI i VII (ze względu na obozowe warunki). Nie oznacza to bynajmniej, że w Zlocie nie mogą brać udziału młodsi, szczególnie wyróżniający się we współzawodnictwie.

Wybory przebiegały na ogół prawidłowo. W kolobrzeskim jednak wyłonił się nie lada problem. Powiatowi temu przyznano 100 miejsc na Złocie. Wybrano tu jednak tylko 80 delegatów. Towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP twierdzą, że „nie ma z kogo wybierać”. A może kolobrzescy harcerze pomogą starszym

kolgom w znalezieniu ludzi zasługujących na udział w Zlocie?

- Zimna wojna zbliża się ku końcowi
- Francja będzie dążyła do zwiększenia wymian handlowej z ZSRR
- Pineau wypowiada się za kontynuacją dotychczasowej polityki w Algierze

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. W piątek w nocy francuskie Zgromadzenie Narodowe kontynuowało deba-

»Dni Krakowa«



Na zdjęciu: widok na Wawel. CAF — fot. TYMIŃSKI

Bogdaniewicz 1/10, 2

Z KRAJU

PRODUKUJEMY NOWE TYPY POMP

WAJ pracownicy Wrocławskiej Fabryki Pomp — inż. H. Müller i inż. R. Wojciechowski opracowali projekt nowego typu pompy dla stacji benzynowych i dla potrzeb przemysłu spożywczego.

Jak wykazały doświadczenia przeprowadzone z prototypem nowej pompy, jest ona bardziej trwała od dotych-

czas produkowanych. IRZY I POŁTOWE PLOMBY RATUJA 500-LETNIE SOSNY

W REZERWACIE leśnym w Zalesicach, pow. Częstochowa, służba nadleśnicztwa dokonała niecodziennego zabiegu. Polegał on na wzmocnieniu cementowe — kamieniami pombami o wadze 3,5 tony kad-

da, dwóch prastarych, 30-metrowych sosn, rosnących na skraju rezerwatu. Sosny te popękały w czasie tegorocznych mrozów, co groziło im uschnięciem. Według historycznych zapisków sosny zalesickie liczą sobie już 5 wieków życia. Wpamiętane zapiski, że działy również, że pod tymi sosnami znajdował się namiot, w którym odpoczywał w czasie marszu na Wiedeń, Jan III Sobieski.

tę nad polityką rządu Guy Molleta. Głównym mówcą na tym posiedzeniu był minister spraw zagranicznych Pineau, który omówił całokształt francuskiej polityki zagranicznej.

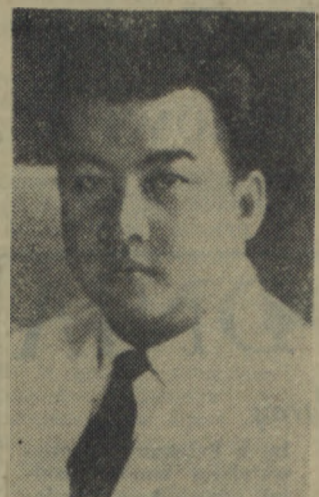
Zimna wojna — powiedział m. in. Pineau — zbliża się ku końcowi i rywalizacja między państwami nabiera coraz bardziej charakteru ekonomicznego i ideologicznego.

W ciągu najbliższych lat rywalizacja na arenie międzynarodowej będzie się rozgrywała w dziedzinie gospodarczej. Moim zdaniem — dodał mówca — w najbliższym 20-leciu uprzemysłowie nie Chin będzie miało znacznie większe znaczenie niż Złoty Formozy.

Nasze narody cenią to i rozumieją, albowiem także nasza historia — dawna i współ-

Całkowicie 1/10, 2

Następca tronu królestwa Kambodży przybył do Polski



Następca tronu królestwa Kambodży — książę Norodom Sihanouk.

Fot. — CAF

Norodom Sihanouk, attache prasowy — Jean Barre.

Na lotnisku Okęcie, które udekorowane było barwami narodowymi Kambodży i Polski, księcia Norodom Sihanouka i towarzyszące mu osobistości witali: I zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — marszałek Sejmu Jan Dembowski i Stefan Ignar, minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, sekretarz Rady Państwa — Stanisław Skrzyszewski, członkowie Rady Państwa

Bogdaniewicz 1/10, 2

Do Indii eksportować będziemy parowozy

WARSZAWA. Przedstawiciele centrali handlu zagranicznego „Metalexport” przebywający w Indiach podpisali 1 czerwca br. kontrakt na dostawę dla indyjskich kolei żelaznych 30 parowozów wartości ponad 10 mln rubli.

Kontrakt podpisano w wyniku wygrania przez „Metalexport” przetargu, w którym również wzięło udział szereg firm z krajów kapitalistycznych.

Podniesiono banderę na nowym rudowęglowcu w stoczni szczecińskiej

SZCZECIN. W stoczni szczecińskiej odbyła się uroczystość podniesienia bandery na nowym rudowęglowcu.

- Losy nasze są wspólne i niepodzielne
- Dzięki leninowskiej polityce KC KPZR i rządu radzieckiego powrócił okres przyjaźni między naszymi narodami
- Tito wygłasza przemówienie w Moskwie

Serdecznie i gorąco wita Moskwa prezydenta Broz-Tito

MOSKWA. W sobotę w godzinach popołudniowych przybył do Moskwy na zaproszenie rządu radzieckiego z wizytą oficjalną prezydent Federacji Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz-Tito z małżonką, wiceprzewodniczącą związkowego komitetu wykonawczego Edward Kardelj z małżonką, sekretarz stanu do spraw zagranicznych Popovic, członek związku kowego komitetu wykonawczego Todorovic, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Ludowej Republiki Chorwacji Blazevic i inne towarzyszące prezydentowi osoby.

Prezydenta Broz-Tito powitali: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłow, Aristow, Bulganin, Breżniew, Chruszczow, Furcewa, Kaganowicz, Pierwuchin, Saburow, Sułow, Szeplow, Szewnik, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, ministrowie ZSRR i RFSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, deputowani do Rad Najwyższych ZSRR i RFSRR, członkowie KC KPZR, admirałowie i generałowie armii radzieckiej, przedstawiciele organizacji społecznych, świata nauki, kultury oraz prasy.

Na dworzec przybył również personel dyplomatyczny ambasady FLRJ w ZSRR oraz szefowie ambasad i poselstw akredytowanych w Związku Radzieckim i attaché wojskowi, morscy i lotniczy. Woroszyłow i Broz-Tito wygłosili przemówienia. Na placu przed dworcem zebrały się wielotysięczne tłumy mieszkańców Moskwy.

Zbędne jest chyba zapewnienie, że narody Jugosławii zawsze szczerze pragnęły, aby Wasze wysiłki w dziele budowy socjalizmu dały jak najlepsze, pozytywne rezultaty.

Nasze narody cenią to i rozumieją, albowiem także nasza historia — dawna i współ-

czesna — była ciężka i krwa. Również nasz kraj przeszedł podobną ciernistą drogę. W dziejach łączyły nas najcięższej więzi krwi i ofiar we wspólnej walce przeciwko wspólnym wrogom, którzy chcieli ujarzmić nasze narody, zburzyć nasze pokojowe życie. Wspólna walka naszych narodów w okresie od 1941 roku do końca wojny przetrwała wspólnemu wrogowi dając świadectwo bezspornej prawdziwie, iż losy nasze są wspólne, niepodzielne i że mamy za co cenić i szanować się nawzajem.

Mimo wszystko zdarzyło się coś niesłychanego i tragicznego, za co nie ponoszą winy ani narody Jugosławii, ani narody Związku Radzieckiego. Było nam ciężko, jednakże wierzyliśmy, że nadejdzie czas, gdy wszystko to, co nas dzieliło, zostanie przewycięzione i przyjaźń nasza oprze

Bogdaniewicz 1/10, 2

Dziś

- Str. 3 — Skąd się bierze ich tupej?
- Str. 3 — Od niedzieli do niedzieli — Zenon Skarpa;
- Str. 4 — Sport;
- Str. 6 — Notatki z Jugosławii (III) — Plac, ceny — Mieczysław Rakowski.

- * Rząd USA wykorzystuje zwłokę dla usprawiedliwienia okupacji Tajwanu
- * Polityka embarga na handel z Chinami godzi w interesy krajów kapitalistycznych

Wywiad Czou En-lai z korespondentowi W. Brytanii

LONDYN. Agencja Reuters opublikowała wywiad z premierem ChRL Czou En-lajem

przeprowadzony przez swego pekińskiego korespondenta. Na pytanie korespondenta,

dotyczące Tajwanu oraz trwających od 10 miesięcy chińsko-amerykańskich rozmów w Genewie, Czou En-lai odpowiedział, iż Stany Zjednoczone nie wykorzystują te rozmowy dla usprawiedliwienia okupacji Tajwanu przez USA. Jego zdaniem, taki właśnie sens ma propozycja amerykańska, aby obie strony ogłosiły wspólne oświadczenie, gwarantujące status quo na tej wyspie. Chiny — powiedział on — nigdy się na to nie zgodzą, gotowe są jednak ogłosić wspólne oświadczenie stwierdzające, iż oba kraje pragną wykorzystać pokojowe środki w celu rozwiązania konfliktu i zgodnie z tym pragnieniem gotowe są szukać dróg nie wykluczających rozmów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Wina za przedłużanie rozmów genewskich ponoszą Stany Zjednoczone.

Nawiązując do sprawy embarga na handel z Chinami, Czou En-lai podkreślił, że polityka tego rodzaju godzi w większym stopniu w interesy krajów zachodnich, niżeli w interesy Chińskiej Republiki Ludowej, która rozszerza wobec tego wymianę handlową ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej.

Burzliwa atmosfera w parlamencie japońskim

NOWY JORK. Według doniesień prasowych z Tokio, trzydniowa debata w parlamencie japońskim nad socjalistycznym wnioskiem nieulności przeciwko rządowi Hatojamy miała bardzo burzliwy przebieg. Doszło do starć między przeciwnikami politycznymi. Kilka osób odniosło rany. Ostatecznie wniosek socjalistyczny został odrzucony 258 głosami przeciwko 151.

6-milionowa masa wyborców poparła komunistów we Włoszech

Kres monopoli klerykałów w wielkich gminach

Włoska Partia Komunistyczna polepia próbę zamachu na wyniki wyborów

Bundestag zadecyduje o ostatecznym terminie czytania ustawy o obowiązku służby wojskowej w NRF

BONN. Frakcja parlamentarna partii adenauerowskiej zgłosiła w piątek do konwentu seniorów Bundestagu bońskiego wniosek, by drugie i trzecie czytanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w NRF odbyło się nie 20 i 22 czerwca, lecz o dzień wcześniej, tj. 19 i 21 czerwca. Wniosek swój frakcja partii adenauerowskiej uzasadnia tym, iż w dniach 22 i 23 czerwca odbędzie się zjazd Partii Przesiedleńców (BHE).

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec odrzuciła wniosek CDU. Ponieważ konwent seniorów, który ustala porządek obrad w Bundestagu, nie mógł osiągnąć porozumienia w tej sprawie, Bundestag zadecyduje sam, kiedy odbędzie się drugie i trzecie czytanie ustawy o obowiązku służby wojskowej w NRF.

Dekrety Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podała:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR uchwalilo dekrety w sprawie:

- 1) połączenia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ZSRR i Ministerstwa Przemysłu Włókienniczego ZSRR w jedno Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR,
- 2) przekształcenia Ogólnozwiązkowego Ministerstwa Skupu ZSRR w Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Produktów Żywnościowych ZSRR,
- 3) zlikwidowania Ministerstwa Transportu Samochodowego i Dróg Kotowych ZSRR oraz przekazania jego przedsiębiorstw i organizacji pod zarządek odpowiedzialnych republik związkowych,

Obniżka cen w NRD

BERLIN. Dnia 2 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której w imieniu rządu NRD Gelsner zakomunikował, że w Niemieckiej Republice Demokratycznej przeprowadzona zostanie obniżka cen na artykuły masowego spożycia. Obniżka wprowadzona będzie w tydzień 4 bm. Ogólna suma środków finansowych zasreżymowanych w 1956 r. przez ludność w wyniku obniżki cen, wynosić będzie około miliardów marek. Ceny obniżone zostaną w granicach od 25 do 50 proc.

Złota

• SZTOKHOLM

Z Oslo donoszą, że norweski impresario Lasze Gerlyng oświadczył, że otrzymał ze Związku Radzieckiego poważną ofertę zamówień na płyty gramofonowe opery „Porgy and Bess”. Gerlyng posiada wyłączne prawo sprzedaży tych płyt. Twierdzi on, że otrzymał już zamówienia z 64 krajów.

• SZTOKHOLM

Trzech wyższych oficerów lotnictwa szwedzkiego uda się do Moskwy w celu udziału w święcie lotniczym ZSRR w dniu 24 bm. Zostali oni zaproszeni przez radzieckie ministerstwo obrony.

• SZTOKHOLM

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że uznaje „de facto” Maroko i Tunezję jako kraje niezależne i suwerenne. W związku z tym konsulaty szwedzkie w Casablance i Tunisie nawiązały odpowiednio kontakty z władzami obu krajów arabskich.

- 4) zlikwidowania Ogólnozwiązkowego Ministerstwa Żegludki Śródlądowej i przekazania jego przedsiębiorstw i organizacji pod zarządek odpowiedzialnych republik związkowych,
- 5) likwidacji Ministerstwa Sprawiedliwości ZSRR i przekazania jego funkcji w zakresie kierowania pracą instytucji sądowych i organów wymiaru sprawiedliwości w Republikach Związkowych — Ministerstwu Sprawiedliwości Republik Związkowych.

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powołało na stanowisko ministra przemysłu lekkiego ZSRR Ryżowa. Jednocześnie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało ministrem produktów zbożowych ZSRR Kornijca.

Moskwa wita prezydenta Tito

Dokończenie ze str. 1

się na nowym trwałym gruncie. Czas ten nadszedł, dzięki leninowskiej polityce rządu i KC KPZR. Teraz wszystko to jest już poza nami. Wizyta w Belgradzie towarzyszy Chruszczowa, Bulganina, Mikołajowa i in., rozmowy z nimi oraz deklaracja ogłoszona w związku z tym wydarzeniem, a następnie również odwiedziny i dalekowzroczna polityka zagraniczna kolegiąlnego kierownictwa Związku Radzieckiego stały się — według mego najgłębszego przekonania — gwarancją, że nie podobne go nie zdarzy się już między krajami budującymi swe życie na zasadach wielkich myślicieli — Marksa, Engelsa i Lenina.

Jestem głęboko przekonany, że taki bieg rozwoju stosunków i przyjaźni między obu naszymi krajami jest nie tylko wielkim wkładem do dzieła uspokojenia na świecie, lecz także wkładem do dzieła właściwego rozwoju stosunków międzynarodowych, zachęta i siłupem miłowym na drodze do dalszego rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego i postępowego w ogóle.

Delegacja Niemiec Demokratycznych

Dokończenie ze str. 1

Zwiedzano także zabytki kulturalne Krakowa, m. in. Wawel i wystawę rzeźb Włosa Stwoża. Goście obecni byli również na uroczystej inauguracji „Dni Krakowa”.

Wśród przebywających w Gdańsku członków delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych znajdują się m. in. inż. prof. dr Bielfeldt — dyrektor Instytutu Słownictwa w Berlinie, Helmschrott — poseł do Izby Ludowej NRD i chłopka Behrendt.

W pierwszym dniu pobytu na Wybrzeżu goście zwiedzili stocznice gdańskie i spokali się z załogą zakładu. Następnie zwiedzono Instytut Budownictwa Wodnego PAN.

Członkowie delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, którzy bawią w Stalinoogrodzie, zwiedzili kołpnie im. Stalina.

Kierownictwo kopalni w imieniu załogi wreczyło gościom upominki wykonane z węgla.

Bawiąca w Szczecinie grupa delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych zwiedzila stocznice szczecińską, a w godzinach popołudniowych zapoznala się w gabinecie radnego MRN z planami dalszej odbudowy i rozbudowy Szczecina. Odbyto również wycieczkę po mieście.

Do Łodzi przybyli bawiacy w Polsce z okazji Tygodnia Przyjaźni artyści filmowi NRD Muench i Delmare. Zapoznali się oni z urządzeniami łódzkiego atelier Wytwórni Filmów Fabularnych i oglądali wyświetlane dla nich fragmenty kilku nowych filmów polskich.

Delegacje młodzieży szkolnej wreczyły gościom niemieckim bukiety kwiatów, następnie został wyświetlony film produkcyjny NRD „W diabelskim kręgu”.

Nasze Sprawy

Pierwsza wnioski

Dokończenie ze str. 1

rodowej — było bez wątpienia bardzo cennym elementem dyskusji.

Co jest niezbędne żeby podnieść produkcję rolną? Przede wszystkim — maszyny. Potrzeba koniecznie więcej maszyn i lepszej jakości, i bardziej dostosowanych do terenu i gleby. Jak powszechna jest to potrzeba, świadczy fakt, że prawie wszyscy dyskutanci poruszyli ten problem. Stać nas — mówili delegaci — na konstrukcje wspaniałych odrzutowców, a nie stać na dobre siewniki, plugi i łopaty? Były to wypowiedzi, które — mocno i konkretnie krytykując Ministerstwo Przemysłu Maszynowego — wskazywały, że nasz przemysł nie nadąża za nowymi zadaniami i potrzebami spółdzielczości. Wiele gorzkich, ale przecież i cennych wniosków dał II Zjazd zarów no centralnym instytucjom kierującym przemysłem, jak i załogom fabryk.

Podobnie zbliżyć trzeba i przystosować do potrzeb spółdzielni sprawy budownictwa. Ostrej krytyce poddał Zjazd nadmierną centralizację w tej dziedzinie, biurokratyczne metody pracy biur projektowych, nadmierne koszty budownictwa, przeciąganie w nieskończoność procesu budowy.

Wielej dobrze przygotowanych fachowców do PZR-ów, POM-ów, i do spółdzielni! Więcej pomocy w ulepszeniu produkcji roślinnej i hodowlanej! Więcej troski o spółdzielnie w radach narodowych i terenowych instancjach partyjnych. Nie pomagaj spółdzielniom, a przeciwnie, szkodź i budź o burzenie spółdzielców niedoświadczonymi wódec spó dziełców ze strony mleczarni, cukrowni, POM-ów itd.

Wiele miejsca w obradach Zjazdu zajęły sprawy socjalno-bytowe. Rzeczowo, z głęboką troską o młodzież, starców i kobiety radzili delegaci nad tym jak zapewnić, szczególnie im, lepsze życie w spółdzielni.

Przebieg obrad tchnął głębokim optymizmem. Wypowiedzi delegatów cechowała mądra, rzetelna troska o rzeczywiste umocnienie i dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz głębokie przekonanie o słuszności i nieodwracalności tego ruchu. Dlatego też krytyka, mimo że bardzo ostro, nie była biadoleniem. I chociaż dyskusja miała charakter raczej jednokierunkowy (dotyczyła głównie krytyki braków płynących „z zewnątrz”, a nie „wewnątrz-spółdzielczych”), to jednak była ona rzeczowa i twórcza. Sprawy i problemy poruszone na Zjeździe, wnioski, które tam padły, znalazły już częściowo odbicie w uchwałach Zjazdu, w uchwalonym statucie Krajowej Rady Spółdzielczości. Ale jest wiele jeszcze spraw, które powinny znaleźć jak najszybszy oddźwięk w Prezydium Rządu i w zainteresowanych ministerstwach.

Dalszy postęp w socjalistycznej przebudowie wsi zależeć będzie w dużej mierze, oczywiście, od samych spółdzielców, od ich rzetelnej troski o sprawy swych gospodarstw. Realizacja przez odpowiedzialne władze i samych spółdzielców wniosków, jakie padły na II Zjeździe, utworuje drogę szerokiego rozwojowi ruchu spółdzielczego na wsi.

Ze sportu

Węgrzy przegrywają z Belgią

BRUKSELA. W meczu piłkarskim Węgry — Belgia, rozegranym w niedzielę w Brukseli niespodziewanie zwycięstwo odnieśli Belgowie 5:4, mimo że do przerwy prowadzili Węgrzy 3:1.

KOMENTARZ DNIA

Mordercy

Była godzina 21.30, gdy w Nowym Jorku do lokalu klubu polskiego, w którym odbywało się spotkanie członków klubu z Polakami — obywatelami amerykańskimi, uczestnikami wycieczek do Polski, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy oddali serię strzałów. Korzystając z zamieszania zbiegli. Niestety, strzały okazały się celne. Na miejscu zostali zabici — Tomasz Dąbrowski, redaktor naczelny postępowego tygodnika Polonii Amerykańskiej — „Głos Ludowy” oraz działacz związkowy — Frank Grodzki. Ciężko ranny został Walter Nogas.

DEBATA w Zgromadzeniu Narodowym

Dokończenie ze str. 1

Pragnąc przyczynić się do położenia kresu zimnej wojnie, rząd zwrócił szczególną uwagę na sprawę rozbrojenia i wyraził życzenie, by sojusz atlantycki nie manifestował się wyłącznie w płaszczyźnie militarnej.

Pineau omówił następnie przebieg niedawnych rozmów francusko-radzieckich w Moskwie, stwierdzając, że były one „szczerze, niekiedy ostre, ale zawsze serdeczne”. Mówiąc o francusko-radzieckich stosunkach gospodarczych Pineau wskazał, że Francja będzie dążyła do zwiększenia wymiany gospodarczej między oboma krajami. Mówca zaznaczył, że w związku z tym Francja będzie musiała „wywrzeć pewien nacisk” na Waszyngton, by zrewidować listę towarów, których eksport do ZSRR jest zabroniony.

W zakończeniu Pineau omówił sytuację w Afryce północnej i wypowiedział się za kontynuowaniem dotychczasowej polityki rządu.

PARYŻ. W sobotę na posiedzeniu przedpołudniowym Zgromadzenia Narodowego w toku debaty zabrał głos minister — rezydent Francji w Algierze, Lacoste.

Lacoste przypomniał kroki podjęte przez rząd francuski w kierunku wzmocnienia wojsk ekspedycyjnych w Algierze i oświadczył, że w czerwcu liczba ich dojdzie do 304 000 ludzi. Posiłki te — powiedział Lacoste — umożliwią poważne rozwinięcie akcji pacyfikacyjnej w ciągu najbliższych miesięcy.

Z wyraźną aluzją do znanych propozycji Nehru w sprawie rozwiązania kwestii algerskiej Lacoste zakończył swe utrzymanie w ostrym tonie przemówienie stwierdzeniem pod adresem „obcych doradców”, że „sami znajdziemy rozwiązanie problemu algerskiego”.

Inauguracja obchodów z okazji

750 rocznicy powstania Drezna

BERLIN. W NRD rozpoczęły się obchody z okazji 750 rocznicy powstania Drezna. Jest to jedno z największych miast NRD, ważne centrum życia gospodarczego i kulturalnego. Drezno było jednym z najpiękniejszych miast niemieckich. Jego cenne zabytki historyczne i dzieła sztuki zyskały sobie powszechną uznanie i sławę na całym świecie. W kwietniu 1945 roku na krótko przed oswoobodzeniem miasta przez Armię Radziecką Drezno zostało w barbaaryński sposób zbombardowane przez lotnictwo amerykańskie. Dziś ludność NRD odbudowuje szybko z gruzów swe ukochane miasto i przywraca mu jego dawną świetność.

Następca tronu Kambodży w Polsce

Dokończenie ze str. 1

i rządu, generalicja, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ minister pełnomocny — Edward Bartol, zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Włodzimierz Fedorowicz oraz licznie zebrani mieszkańcy Warszawy.

Obecni byli szefowie przedstawieliństw dyplomatycznych akredytowani w Polsce,

Skąd się bierze ich tupet?

BLEDEM jest chyba ra-
dosne samouspokojenie
tych, którzy sądzą, że
wartki nurt dyskusji a wraz
z nim krytyki w jakiś spo-
sób zniechęcił czy też onie-
śmielił specjalistów sztuki
żapania za gardło każdego,
kto ośmielił się rzucić świa-
tło na kulisy na przykład ku-
moterskich matactw, bądź
też bałaganu w jakiejś dzie-
dzinie naszego życia. Nie,
nie... Mistrzowie tej sztuki
po chwilowym zalamaniu z'a
pali oddech, przystąpili do
działa, zakasali rękawy.
Czyż więc nic się nie zmie-
niło?

Otóż, mimo wszystko, zmie-
niło się ogromnie wiele. Je-
szcze pięć miesięcy temu dla
wielu krytyki miał pewną,
dodatkową swobodę manewro-
wania. Manewrowania pseu-
dopartyjnym frazesem. Gdy
wówczas postawiono uczest-
ników dyskusji zarzut, że
wypowiada „antypartyjne
poglądy” (bo skrytykował
członka egzekutywy KP), lu-
dzie formułujący taki zarzut
bądź co bądź zarzut mogli
w większym niż dziś stopniu
liczyć na kredyt ze strony
opinii publicznej. Myśleliśmy
wówczas jak gdyby odrochu-
wo: „a może rzeczywiście —
niech udowodni, że w jego
poglądzie nie ma nic anty-
partyjnego...” Dzisiaj inaczej.
Dziś skoro usłyszymy takie
sformułowanie, oczekujemy
przede wszystkim dowodu
prawdy od stawiającego za-
rzut. Jesteśmy bardziej o-
strożni. A to już ogromnie
utrudnia hasanie dławicelom.
Wiedzą oni, że teraz
bez poparcia ze strony o-
pinii publicznej daleko nie
zajada.

A mimo to możemy bez
większego trudu przekonać
się, że walka na tym fron-
cie trwa. Nie może być też
inaczej, gdyż zbyt wielu lu-
dzi dotychczas żyło niejako
nad stan, na kredyt, jedynie
z umiejętności zręcznego bro-
nienia się przed krytyką
kontrargumentem o rozbra-
biarstwie, o antypartyjnej
robocie. To nie, że ich broń
stepiała, że kredyt zaufania
się skurczył. Nie mogą się
wyległymować rzetelnymi
umiejętnościami, pragną prze-

czekać. Zerkają tęsknie ku
instancjom partyjnym, liczą
na to, że fala zagrażająca
im odpłynie, że przeczekają
ciężkie czasy i bronią się, bro-
nią starym, stepiałym ore-
żem, póki tchu w piersi star-
czy. Wiele więc zależy od
instancji partyjnych, od or-
ganizacji partyjnych, by lu-
dzi tych doprowadzić do u-
żywania rozumu, przekonać,
że minął czas złoty, że kry-
tyka to nie moda, lecz stała
metoda, której się nie wy-
rzekniemy, a w wypadkach
beznadziejnych trzeba też i
sięgnąć do sankcji i karać.

Jak dziś bronią się ci, któ-
rzy chcą przeczekać? Nie ma
tu jakiegos przemysłanego
systemu. Niemniej przeto
zdolni są oni do zadawania
bolesnych, dotkliwych cio-
sów. I dlatego ich działal-
ność musi być konsekwent-
nie piętnowana — bo ciosy
te w istocie rzeczy godzą w
partię. Serce partii bije bo-
wiem w piersiach bojownik-
ów przeciw twierdzeniom bu-
rokracji, kacykostwa, kumo-
terstwa, przeciwko tym
wszystkim, którzy wyobra-
żają sobie, że Polska Ludo-
wa jest republiką koleżków,
a nie państwem rządzonym
przez lud pracujący.

Nie ustają więc ataki na
tych korespondentów gazet
terenowych i centralnych,
którzy godnie chcą spełnić
swoją obowiązki. W dalszym
ciągu cieszy się powodzeniem
metoda „awansowania na
złamanie karku” niewygod-
nych korespondentów. W
Bydgoszczy, w jednym ze
zjednoczeń budownictwa woj-
skowego, dyrektor, zanlepo-
krojony niewygodna dla do-
ciężliwścią korespondenta,
rozumiejąc przy tym, że o-
becnie zastraszanie, ruganie
jest bezcelowe, mianował go
czym prezydent sekretarzem
koordynującym dyskusję nad
planem 5-letnim. Gdy oka-
zało się, że korespondent
świetnie sobie z tym daje
radę, odwołano z jego sekcji
jednego z najbardziej do-
świadczonych pracowników.
Oczywiście, nastąpił protest.
Wówczas przystąpiono do
działa. Na specjalnie zwoła-
nym zebraniu oskarżono ko-
respondenta o rozbraiactwo.
Oskarżali właśnie ci, których
korespondent publicznie kry-
tykował. Jedynie interwen-
cja przedstawiciela komitetu
dzelnicowego sprawiła, że
atakowanemu włos z głowy
nie spadł. W bardzo „pryn-
cyplalny” sposób usiłowali
się obrońcy twierdzić buro-
kratyzmu rozprawić z kores-
pondentem w jednym z biur
projektowych również w
Bydgoszczy. Kiedy w jed-
nym z artykułów domagał
się likwidacji nadmiernej
rozdętego aparatu biurokra-
tycznego, kierownictwo bu-
ra — po pewnych wahaniach
— zyczliwie ustosunkowało
się do wniosku, mniej zycz-
liwie do korespondenta. I za-
częło przeprowadzać redukc-
cję od niego.

Prześladowanie uczestni-
ków dyskusji przybiera nie-
kiedy charakter metody i to
zuchwałe stosowanej. Pamię-
tam, że w otwartym zebraniu
organizacji partyjnej w
Nowej Hucie brał udział
tow. Ochab. W dyskusji sze-
reg krytycznych uwag pod
adresem dyrekcji wypowied-
ział jeden z pracowników,
tow. Pucek. Nazajutrz po
naradzie Pucek otrzymał
służbowe przeniesienie na in-
ne stanowisko, mniej dla nie-
go korzystne, z lakoniczną
motywacją: „Zgodnie z ży-
czeniem wyrażonym w dys-
kusji”. Nie wiadomo czego
w tym fakcie więcej: zu-
chwalstwa, drwiny z partii
czy pogardy wobec opinii za-
łogi.

Nader często zdarza się ze
strony tego czy innego wy-
chowanka epoki uzgodnień i
fryzowanej prawdy atak na
pracowników prasy za... rze-
telne wykonywanie przez
nich swoich obowiązków.
Na ostatniej sesji Woj-
RN w Koszalinie pewien to-
warzysz z budownictwa wy-
stąpił z ostrą krytyką woje-
wódzkiej gazety za to... że
krytykowała bałaganiarstwo
w pracy, marnotrawstwo,
brakorobstwo. W kilka dni

później na przechodzącego
ulicą autora krytycznych ar-
tykułów napadło czterech o-
sobników (z okrzykiem „to-
ten, co pisal o teatrze”) i do-
tkliwie go pobilo.

Kiedy jedna z gazet skry-
tykowała faworyzowanie dru-
żyny piłkarskiej WSK-Mie-
lec, na którą łoży się niepro-
porcjonalnie wiele środków
finansowych kosztem róż-
nych innych po macoszemu
traktowanych działów pracy
kulturalnej, okazało się, że
organizator partyjny zakła-
dów WSK-Mielec nie ma,
niestety, zbyt wielkiego zo-
rozumienia dla metod działa-
nia prasy. Na plenum KW w
Rzeszowie wystąpił z grom-
kim przemówieniem, kryty-
kując metody zbierania ma-
teriału przez dziennikarzy.
Nie podobało mu się miano-
wić, że nie uzgodniono z
nim treści rozmów przepro-
wadzonych przed opracowa-
niem artykułu, o bledach pra-
cy kulturalnej w zakładach
WSK. Jak ów towarzysz wy-
obraża sobie krytykę prasow-
ą, trudno zgadnąć. Naj-
smutniejsze jest to, że tego
typu opinie, będąca wyra-
zem, być może, nie uświa-
damianej sobie jasno niechę-
ci do krytyki w ogóle, wy-
powiada działacz partyjny.
A przecież od postawy dzia-
łaczy partyjnych ogromnie
wiele zależy.

Działacz partyjny wyka-
zuje swoją dojrzałość w tym
ogromnie ważnym dla partii
okresie nie poprzez ograni-
czanie swej roli w dyskusji
i wyznaczenie sobie jedynie
pozycji cenzora wypowiedzi,
lecz przez czynny, bezpo-
średni w niej udział, ramię
w ramieniu z ogółem partyjnych
i bezpartyjnych. Dotyczy to
również instancji partyj-
nych. Tam, gdzie instancja
partyjna spełnia tylko i je-
dynie rolę „przywótki” w
dyskusji, pobudza ona nie-
świadomie te wszystkie ele-
menty, które żywią jeszcze
nadzieję, iż fala ożywienia
po XX Zjeździe odpłynie i
pozostana na tarczy ci, któ-
rzy zakuli swe piersi w pan-
cerze dogmatycznego widze-
nia świata, ludzie bojący się
walki o demokrację i nasze
życia partyjne i w ogóle
polityczne.

Wydaje się, że właśnie
stopniem zuchwałości tłumie-
cieli krytyki można mierzyć
stanowisko instancji partyj-
nej wobec wielkiego nurtu
przemian. Tam, gdzie inst-
ancja partyjna stoi rzeczywi-
ście na czeluściach dyskusji,
gdzie nie ma nawrotów do starych
metod, tam tłumicielom kry-
tyki rzędnie miną, ginie ich
tupet. Pamiętajmy, towarzy-
sze, o tej współzależności!

P. M.

Dziś rozpoczyna się doroczny spis rolny

Dziś, 4 bm. rozpoczyna się do-
roczny spis rolny, który trwać
będzie do 9 bm. W tym okre-
sie ok. 30 000 rachmistrzów —
spisowych odwiedzi wszystkie
indywidualne gospodarstwa rol-
ne oraz właścicieli zwierząt go-
spodarczych, nie posiadających
ziemi. Na podstawie informacji,
udzielonych przez chłopów lub
przez dorosłych członków ich
rodzin, rachmistrze wypełnią for-
mularze spisowe. W spółdziel-
niach produkcyjnych formula-
rze spisowe wypełnią członko-
wie zarządów spółdzielni, w go-
spodarstwach państwowych —
kierownicy, w gospodarstwach
zaś leśnych — nadleśniczowie.

Spis ma dać dokładny obraz
rozwoju produkcji roślinnej i
hodowlanej, dostarczyć danych
niezbędnych dla właściwego pla-
nowania gospodarczego, a prze-
de wszystkim dla planowania
zaopatrzenia ludności w ży-
wność, przemysłu w surowce rol-
nicze, jak też dla lepszego za-
planowania dostawy towarów
przemysłowych dla wsi. W in-
terese więc samych chłopów le-
ży udzielanie rachmistrzom
ścisłych, zgodnych z rzeczywisto-
ścią danych. Dane te — jak
wiadomo — chronione są tajem-
nicą i służą wyłącznie do ce-
lów statystycznych.

Niebezpieczny szpieg wywiadu USA i bandyta aresztowany

WARSZAWA. W kwietniu br. funkcjonariusze orga-
nów Bezpieczeństwa Publicznego aresztowali agenta ame-
rykańskiego ośrodka wywiadowczego we Frankfurcie
n/Menam Romana Jarzabka vel Kubiala Stanisława, uro-
dzonego 9. VIII. 1926 r. w Kawęcinie, pow. Grójec.

Dotychczasowe śledztwo wyka-
zało, że Jarzabek od 1949 r. zamiesz-
kiwał w Jeziorniej k/Warszawy.
W 1949 r. służąc w wojsku zde-
zerterował i do 1951 r. ukrywał
się w różnych miastach Polski.
W tym też okresie popełnił on
szereg przestępstw, a mianow-
icie: w lipcu 1949 r. zastrzelił na
ul. Warszawskiej w Konstancji
plut. Milicję Obywatelskiej
Lesława Sucheckiego w momen-
cie, gdy ten usiłował zatrzymać
go jako poszukiwanego za dezer-
cję i bandytyzm.

Na przestrzeni 1949 — 51 r. Ja-
rzabek wraz ze współnikami Jo-
gusiawem Zajacem, Tadeuszem
Srogą i braćmi Ryszardem Ja-
rzabkiem dokonał kilku napadów
rabunkowych na terenie woje-
wództw warszawskiego i stalino-
grodzkiego, m. in. w 1950 r. na Bo-
lesława Kwiatkowskiego w Kon-
stancji.

W końcu 1951 roku w obawie
przed odpowiedzialnością za do-
kone przestępstwa zbiegł z kra-
ju do Berlina zachodniego, gdzie
w pierwszych dniach pobytu
wszedł w kontakt z amerykań-
skim ośrodkiem wywiadowczym,
przy pomocy którego został uzna-
ny za „uchodźcę politycznego”.
Od 1952 r. Jarzabek służył w ame-
rykańskich kompaniach wartow-
niczych.

Frankfurcie n/Menam za pośred-
nictwem Franciszka Straszego
skontaktował się z „nagania-
czem” wywiadu amerykańskiego
niejakim Janem Nowakiem.

Wspomniany Nowak zapoznał
Jarzabka z pracownikami wy-
wiadu amerykańskiego, występu-
jącym pod pseudonimem „Sokół”,
który zaangażował go do pracy
w wywiadzie amerykańskim.

W pierwszych dniach kwietnia
po odpowiednim przeszkoleniu
Jarzabek zaopatrzone w fałszy-
we dokumenty niemieckie i pol-
skie oraz w przedmioty niezbęd-
ne do prowadzenia działalności
szpiegowskiej, przetransportowa-
ny został amerykańskim samole-
tem z Frankfurtu do Berlina i na
stepnie drogą nielegalną przedo-
stał się do kraju. Jarzabek o-
trzymał polecenie prowadzenia
działalności szpiegowskiej na te-
renach zachodnich województw
Polski.

Dzięki czujności funkcyj-
niarzy organów Bezpieczeń-
stwa Publicznego niebezpie-
czny szpieg amerykański i
bandyta został aresztowany.
Po zakończeniu śledztwa Ja-
rzabek będzie odpowiadał
przed sądem PRL.

Uwaga na szkodniki roślin

Pojawiła się pchełka lniana

W ciągu najbliższych tygod-
ni spodziewać się należy wy-
stąpienia pchełki lnianej, nie-
bezpiecznego szkodnika lnu.
Pchełka lniana żeruje też na
uprawach rzepaku, rzodkwi
i kapusty. Chrząszcz ten za-
atakował ostatnio zasiewy
w gospodarstwach nasien-
nych Czarnowasy (pow. Świd-
win) i Wierzchowo (pow.
Słupsk) i pojawił się w tym
roku w dużych ilościach na te-
renie całego województwa.
Wszyscy plantatorzy lnu po-
winni jak najszybciej zaopa-
trzyć się w azotoki i stosować
go w ilości 15 — 20 kg na hek-
tar zasiewów.

„Pieją koguty” w Boleszewie

W gromadzie Boleszewo w
powiecie stawieńskim nie roz-
wijano się w ostatnich latach
życie kulturalne. Dopiero nie
dawno sytuacja uległa zmia-
nie na lepsze.

W styczniu br., kiedy kie-
rowniczką świetlicy gromad-
kiej została Jadwiga Mierze-
jewska, powstał tam amator-
ski zespół teatralny. Przez kil-
ka miesięcy zespół ten pracow-
wał nad wystawieniem sztuki
dramaturga łotewskiego Biał-
tuszisa, pt. „Pieją koguty”.

Ostatnio zespół wystawił tę
sztukę w świetlicy gromad-
kiej. Przedstawienie cieszyło
się dużym powodzeniem
wśród miejscowych chłopów.
Dobrá gwą wyróżnił się Al-
fons Kossakowski — kierow-
nik miejscowej szkoły

Jan Koba
korespondent

Nader często zdarza się ze
strony tego czy innego wy-
chowanka epoki uzgodnień i
fryzowanej prawdy atak na
pracowników prasy za... rze-
telne wykonywanie przez
nich swoich obowiązków.
Na ostatniej sesji Woj-
RN w Koszalinie pewien to-
warzysz z budownictwa wy-
stąpił z ostrą krytyką woje-
wódzkiej gazety za to... że
krytykowała bałaganiarstwo
w pracy, marnotrawstwo,
brakorobstwo. W kilka dni

Agenci wywiadu amerykańskiego skazani na kary długoletniego więzienia

WARSZAWA. Przed Wojskowym Sądem Garnizonowym
w Warszawie odbył się ostatnio proces przeciwko trzem
agentom wywiadu amerykańskiego, ujętym przez organa
Bezpieczeństwa, zanim zdążyli wykonać zlecenie im przez
wywiad zadania szpiegowskie. Na ławie oskarżonych spo-
kali się Ewald Fiech, Jan Korpiakiewicz i Helmut Stryczek.
Wszyscy oskarżeni zostali zwerbowani przez placówki szpie-
gowskie wywiadu amerykańskiego, mieszczące się we Frank-
furcie nad Menem.

EWALD FIECH zbiegł za
granicę w roku 1953 w obawie
przed odpowiedzialnością kar-
ną za popełnione nadużycia
pieniężne w okresie kiedy pra-
cował w gminnej spółdzielni
„Samopomoc Chłopska” w
Budkowicach, pow. Opole. Jak
wynika z przewodu sądowego
bezpośrednio po ucieczce z
Polski przekazał on placów-
kom wywiadu angielskiego sze-
reg informacji o kraju, a
m. in. dane o pasie pogra-
nicznym. Fiech wstępuje do
kompanii wartowniczych —
tam „zainteresowali się” nim
dwaj oficerowie wywiadu ame-
rykańskiego kpt. Ulsen i por.
Hendel. Obiegując duże za-
robki zwerbowali oni Fiecha
we wrześniu ub. roku do dzia-
lności szpiegowskiej przeciw-
ko ojczystemu krajowi.

Po przeszkoleniu, zaopatrzone
w fałszywe dokumenty na na-
zwiska Paweł Czaja i Paul
Sygula oraz sprzęt szpiegow-
ski wysłany zostaje z zadania
mi szpiegowskimi do Polski.
Tu kończy się jego, ledwie
zaczęta kariera szpiegowska —
zostaje schwytyany.

JAN KORPIKIEWICZ zbiegł
z Polski również w 1953 ro-
ku w obawie przed odpowie-
dzialnością za popełnione w
kraju przestępstwa. Do czasu
ucieczki był on dwukrotnie ka-
rany za kradzież i raz za u-
siłowanie nielegalnego prze-
kroczenia granicy. Pracując
dorywczo jako tragarz w ha-
lach targowych we Frankfur-
cie nad Menem, Korpiakiewicz
przy pomocy jednego z tzw. na-
ganiaczy wstępuje na służbę
szpiegowską do wywiadu ame-
rykańskiego. Po przejściu
przeszkolenia szpiegowskiego
we Frankfurcie nad Menem
przy ul. Spelchestrasse nr 7,
zaopatrzone w fałszywe doku-
menty na nazwiska Tadeusz
Domczyk i Gerard Ostler oraz
w ekwipunek szpiegowski wy-
ruszył on z Berlina zachod-
niego do kraju z zadaniami
zbierania informacji szpiegow-
skich o jednostkach Wojska
Polskiego. W trakcie wykony-
wania zleconych mu zadań
szpiegowskich został schwyta-
ny.

HELMUT STRYCEK „w
poszukiwaniu przygód” zbiegł
do Niemiec zachodnich już w
1946 roku. Pierwszy okres
swojego 10-letniego pobytu na
Zachodzie spędził on w II Kor-
pusie Andersa, a po zdemobili-
zowaniu został skierowany do
Niemiec zachodnich, gdzie u-
trzymywał się z nielegalnego
handlu, za co skazany był na
rok więzienia. Po odbyciu ka-
ry będąc bez pracy, Stryczek
przebywał w środowisku nędza-
rzy tzw. Mau Mau. Tam, znany
już z szeregu procesów
szpiegowskich w Polsce „na-
ganiacz” Jan Henkel zwerbowa-
ł go do wywiadu amery-
kańskiego.

Sąd, po zastosowaniu usta-
wy amnestyjnej, skazał Ewal-
da Fiecha i Jana Korpiakiewi-
cza na kary po 8 lat więzie-
nia, a Helmuta Stryczka —
na 4 lata więzienia.

KOSZALIŃSKIE województwo pro-
duje pod wieloma względami. O-
czywiście, nie w każdym wypad-
ku przodownictwo wychodzi nam
na zdrowie, nie zawsze zasługują na po-
chwałę. Jednym jednakże możemy się na-
prawdę chlubić, z jednego jesteśmy rze-
czywiście dumni. Z tego, że w woje-
wództwie naszym szybko wzrasta przy-
rost naturalny. Innymi słowy, rodzi się
u nas wiele dzieci.

Dlatego byłem zaskoczony, kiedy
pierwszy dzień czerwca —
Dzień Dziecka — nie bardzo
różnił się w naszym mieście
od innych dni. Tak przynaj-
mniej mają prawo sądzić na
sze pociechy. Spodziewali-
śmy się przecież (piszę tu w
imieniu naszych córeczek, synków, a
również i nas, rodziców) w tym dniu
zabaw, różnorodnych ciekawych imprez,
specjalnych kinowych seansów dla dzie-
ci itp.

Po raz drugi zaskoczony zostałem w
dniu wczorajszym. Zaskoczony bardzo
mnie. Bo oto w Ogródku Jordanowskim
zabawa na całego. Wyścigi kolarskie
dla najmłodszych, ciekawie zorganizowa-
ne biegi z jajkami na łyżce, strzelanie
z łuku, skoki w workach, tańce i muzy-
ka. A wokół dużo stoisk ze słodyczami.
Żeby się zdobyć (słodycze, nie stoiska),
żeby się nimi uraczyć, wystarczyło tro-
chę zręczności, trochę odwagi i minimum
szczęścia — niezbędnego zawsze przy
ciągnięciu losów. Jednym słowem — we-
soly, beztroski i słodki Dzień Dziecka.
Organizatorom bezwzględnie należy się

pochwala. I ani wspomnę tutaj o tym,
zaledwie dwudniowym opóźnieniu.

NIEDZIELA wczorajsza w ogóle była
uroczysta i można nawet powie-
dzić — pełna gali. Tak się bowiem
złożyło, że i strażacy święcili pierwszy
dzień swego uroczystego Tygodnia.
A więc, jak przy takich — trochę już
tradycyjnych okazjach — capstrzyk, a
więc orkiestra dęta, zabawy...



A w niedzielę od rana ścisł i zator
przy głównej arterii Koszalina — ul.
Zwycięstwa. Każdy kto wyszedł na spa-
cer chce obejrzeć wystawę sprzętu prze-
ciwpożarczego wystawionego tu w du-
żym wyborze. Wystawa rzeczywiście ni-
dana. Jeden tylko uderza mankament —
tak mi się przynajmniej wydaje. Bo
chyba nienajlepsze miejsce wybrano na
wystawę. Walające się wokół gruzu,
prawie że ruiny przyległych kamieniczek,
nienajlepszą i nie bardzo estetyczną
tworzą oprawę. Poza tym te choinki i
brzoźki rozstawione tam, gdzie się dało
i gdzie się nie dało. Wszystko razem
pachnie zbyt bardzo „provincją”. A prze-
cież Koszalin to miasto wojewódzkie,
stolica Ziemi Koszalińskiej i winno prze-
to we wszystkim świecić przykładem dla
innych miast i miasteczek. To wszystko
co się tutaj robi skłonni są przeciw-
naśladować mieszkańcy całego wojewódz-

stwa. O tym trzeba pamiętać, bo nie za-
wsze wystarczą same tylko dobre inten-
cje.

POZWOLCIE, że jeszcze powrócę do
dzieci, a raczej do ich spraw. Bo
wierzcie mi, mają one też swoje sprawy,
a nawet i swoje kłopoty.

Oto niektóre z nich:
— Czy jutro znowu bę-
dziemy mogli przyjść poba-
wić się w Ogródku Jorda-
nowskim?
— Czy będzie można w nor-
malny dzień, czy nawet
w przyszłą niedzielę
wypożyczyć rowerek?
— Czy czynna będzie wreszcie w o-
gródku huśtawka?

I co im na to odpowiedzieć? Czy to,
że święto bywa raz do roku?

Chyba byliby bardzo rozczarowani.
Bo przywilej wieku dziecięcego to ra-
dost, uciecha, zabawa, jak rok długi.

Zresztą kogo tu przekonywać — byli-
my sami dziećmi. Tylko, że nie wszyscy
z nas mieli warunki do beztroskiego,
szczęśliwego dzieciństwa. Dzisiaj te wa-
runki, dzięki opiece rozłączanej przez
państwo ludowe, mają wszystkie dzieci.
Trzeba tylko potrafić umiejętnie je
wykorzystać, nie przepuścić żadnej ku
temu okazji. Choć byśmy się mieli przy-
tym wiele utrudzić — naprawdę warto.
Dzieci — to nasz skarb.

ZENON SKARPA

Zapłonął znicz olimpijski

W sobotę, w Olimpii, miejsu starożytnych Igrzysk olimpijskich odbyła się tradycyjna ceremonia zapalenia znicza olimpijskiego, który przeniesiony będzie do Sztokholmu na olimpijskie zawody jeździeckie.

3 tys. widzów wzięło udział w uroczystości zapalenia znicza, który został następnie przewieziony samochodem do Aten, skąd w niedzielę odleciał samolotem do Malmö. Z Malmö sztafeta 100 jeźdźców przevezie znicz 1000-kilometrową trasą do Sztokholmu. Zapłon on na stadionie olimpijskim w dniu otwarcia Olimpiady Jeździeckiej, 10 bm.

S-P-O-R-T

Lekkoatleci Gdańska zdobywają Puchar Ziemi Nadodrzańskich i Nadbałtyckich Koszalinianie na siódmym miejscu

W Zielonej Górze zakończyły się zawody lekkoatletyczne o Puchar Ziemi Nadodrzańskich i Nadbałtyckich z udziałem reprezentacji siedmiu województw. W punktacji drużyny nowym zwycięzcą Gdańsk — 627 pkt. przed Wrocławem —

606,5 pkt. i Szczecinem — 429 pkt. 4) Opole, 5) Olsztyn, 6) Zielona Góra, 7) Koszalin. Ciekawe wyniki drugiego dnia zawodów: kobiety: 80 m ppł — Wagner (Gd.) — 11,5. Kula — Rusin (Gd.) — 13,82 m. Mężczyźni: 100 m — Foik (Wrocław) — 10,9 sek., skok wzwyż — Lewandowski (Wrocław) — 1,85, dysk — Rut (Wrocław) — 43,43, młot — Rut (Wrocław) — 59,49.

Wyniki naszych lekkoatletów podamy w dniu jutrzejszym.

Po trzech dogrywkach

Bułgaria—Polska 61:60

Z udziałem 18 drużyn rozpoczęły się w sobotę 2 bm. na Stadionie Zimowym w Pradze mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Turniej rozpoczął się spotkaniem eliminacyjnymi w czterech grupach, z których po dwie drużyny wehodały do dwóch grup półfinałowych.



51:42 (21:17), a Rumunia z NRF 49:30 (17:12). W grupie I Włochy wygrały, ze Szkocją 91:32 (48:16).

W grupie III mecz przeciwników Polski: Jugosławii i Finlandii zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Jugosławianek 66:25 (28:16).

Koszykarki polskie przegrały swój pierwszy mecz o mistrzostwo Europy z Bułgarią po niezwykle zaciętej i emocjonującej grze różnicą 1 pkt. (60:61). Mecz był trzy razy przedłużany. W normalnym czasie wyńk brzmiał 54:54, następnie 58:58 i wreszcie 60:60. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobyły Bułgarki z rzutu osobistego wyrywając 61:60.

CSR wygrała z Danią 132:9 (49:6).

Piłkarze z Rio de Janeiro przyjadą do Polski

Już za kilka dni ujrzymy na naszych boiskach egzotyczną drużynę brazylijską Atletico Portuguesa z Rio de Janeiro. Goście rozegrają w Polsce 4 spotkania: 6 czerwca w Warszawie — ze Staloczym CWKS, 10 — w Krakowie z Wisłą, 12 — we Wrocławiu z kadrą B i 14 w Chorzowie z Ruchem.

Towarzyski mecz Darzboru

ki zdobywa prowadzenie dla Darzboru, a w 3 min. Horyt podwyższa wynik na 2:0.

Przy stanie 3:0 wojskowi zrywają się do ataku i uzyskują honorową bramkę.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Darzboru w stosunku 10:1.

Bramki zdobyli: Żukowski — 4, Horyt — 2, Półtużycki — 2, Kiziuł — 1 i Łukaszewicz — 1.

T. Lewicki

Czy dojdzie do pojedynku Iharos — Chromik?

Komitet organizacyjny międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o Memoriał J. Kusocińskiego otrzymał już m. in. zgłoszenie drużyny węgierskiej ze świetnymi biegaczami Iharosem, Taborim, Rozsavolgyi i Szentgalim na czele. Węgry nie podali dystansów na jakich startować będą ci zawodnicy. Możliwe, że Iharos pobiegnie 3000 m, a wtedy jego pojedynek z Chromikiem będzie niewątpliwie „gwóździem” programu.

Ze strony polskiej wyznaczono na zawody ponad 130 zawodników i zawodniczek. Zgłoszona została cała nasza sztafeta z Kusocińskiego, Lerczakówną, Krzesińską, Figwerów na, Wojtaszkówną oraz Chromikiem, Grajem, Krzyszkowiakiem, Grabowskim, Janiszewskim, Adamczykiem, Walczakiem, Radziwonowiczem na czele. Na liście jest również Sidlo, ale start jego stoi pod znakiem zapytania ze względu na nie wyleczoną jeszcze kontuzję.

Prawie 3 miliony rozwiązań w »Toto«

Komisja ustalania wygranych i programów Totalizatora Sportowego podaje do wiadomości, że na 12 zakładów „Toto” wpłynęło 2 910 943 rozwiązań. Na wygrane I stopnia przypada 1 746 566 zł, a na wygrane II stopnia — 1 164 377 zł.

Holendrzy nie startują w DWM

Działaj rozpoczyna się w Olsztynie międzynarodowy wyścig kolarski Dookoła Warmii i Mazur. Trasa wyścigu długości 1 010 km, podzielona jest na sześć etapów.

W ostatniej chwili okazało się, że w wyścigu nie weźmie udziału kolarze Holandii. Tak więc na starcie V DWM stanie 100 zawodników (20 drużyn). Z kolarzy zagranicznych startują tylko ko Belgowie.

I nasz WKKF powinien dokładnie pilnować wydatkowania tych pieniędzy, jak również patrzeć, co się za nie wykonuje. Niestety, w tym tow. Figas nie dopatrzył się winy, a przecieł bezpośrednio odpowiedzialnym odpowiedzialnym był nikt inny jak WKKF, a dopiero jako gospodarz stadionu — Sparta.

WKKF widząc, że pieniądze wydatkował nie wiadomo na co, stara się teraz jakimiś innymi drogami naprawić ten błąd, ale czy muśią przez to poszkodowane być zrzeszenia sportowe? Myśię, że nie?

Szkoda też, że tow. Figas pisząc ten artykuł nie zapoznał się, jakie kroki czynił WRZZ, żeby stadion był wyremontowany, bo w piśmie swym o niezwolnienie przekazania stadionu dla Startu zapewnień nie powinno się chyba szukać.

B. STANKIEWICZ
Instruktor KF WRZZ
Koszalin

Po zajęciach...

Gwarno jest wieczorem na placu przed internatem Zasadniczej Szkoły Metalowej w Złotowie. To uczniowie tej szkoły — mieszkańcy internatu — wyszli na boisko sportowe, by po zajęciach lekcyjnych, w wolnych godzinach poobiednich, pograć trochę w siatkówkę — „rozruszać kości” po całodzienną pracę.

Piłkarska klasa C

Piłkarze drużyn C klasowych Orwiatu koszalińskiego do dnia 30 maja rozegrali sześć kolejek spotkań mistrzowskich. Po tej rundzie tabela klasy C przedstawia się następująco:

Sparta FM Koszalin	10:2	24:11
LZS Bobolce	8:0	16:1
Gw. Koszalin	8:2	25:7
TKS Sp. Koszalin	8:2	24:8
TKS Bałtyk	6:3	13:8
LZS Biesiekierz	6:4	19:10
LZS Mielnio	6:4	16:10
LZS Konikowo	6:6	18:17
Orzeł Sianów	6:6	21:22
LZS Nacław	2:10	5:18
LZS Młacie	2:10	5:28
LZS Myślino	0:8	3:21
LZS Sucha	0:12	5:38

Nie był to żaden poważny mecz, ale takie sobie „koleżeńskie” porachunki. Tak na roboczo, w butach i ubraniach.

Inni znów, ich koledzy, siedząc w oknach internatu przyglądali się walce, słuchając równocześnie wesołych melodii rozchodzących się z głośnika świetlicowego.

Pocieszającym jest, że uczniowie w wolnych godzinach od zajęć lekcyjnych potrafią znaleźć sobie godziwą rozrywkę kulturalno-sportową.

Zamiast wyczyć się po ulicy, wyładowują swoją energię na boisku sportowym, spędzając pożytecznie czas po nauce. Za to należą im się słowa pochwały.

Jak widzimy i Złotów jest tym miastem, gdzie nie zawsze trzeba się nudzić. Trochę własnej inicjatywy i chęci, a młodzież może znaleźć przyjemną rozrywkę.

Piłkarska klasa A

W czołówce tabeli bez zmian

BALTYK — DARZBÓR
4:1 (0:0)

Dość ostre strzelanie przeprowadziło do przerwy piłkarze Bałtyku w czasie wczorajszego meczu ze szczecińskim Darzbozem, ale bez efektu bramkowego. Obciążało to kwintet ofensywny gospodarzy, który gubił się na przedpolu bramkowym przeciwnika, a wiele jego strzałów miało się z celem.

Nie popisał się zdolnościami strzeleckimi również i atak Darzboru. Dwa rzuty karne nie zostały przez następników wykorzystane.

Pierwszy rzut obronił bramkarz, a drugi przeszedł nad poprzeczką. Można mieć zastrzeżenie do pierwszego rzutu. Podyktowany rzut pośredni nie krzywdziłby żadnej drużyny.

Druga połowa rozpoczęła się dość dramatycznie. Jeszcze jeden rzut na bramkę Bałtyku, tym razem rzut wolny. Wykonawca jego znalazł lukę w „murze” graczy Bałtyku i goście prowadzą 1:0. Wynik ten nie utrzymał się jednak długo. Gospodarze narzucają ostre tempo, zagrożają bramkę Darzboru i... znów rzut karny. Bardyga z Bałtyku pewnie zamienia go na gola i jest 1:1. Padają dalsze dwie bramki w krótkich odstępach czasu strzelone przez Kucharczyka i Bardyge. Po kilku akcjach Gasowski strzela ostatnią bramkę dla gospodarzy.

Wodami Radwy i Parsety do morza

Polskie Towarzystwo Turystyczne — Ekspedycje, Okręgową Komisję Turystyki Krajoznawczej i Zarząd Wolewodzki LPZ w Koszalinie organizują na rozpoczęcie „Dni Morza” i okręgowy spływ kajakowy z rzeki Radwa i Parsety do morza. Przebiegać on będzie przez malownicze tereny Ziemi Koszalińskiej.

Spływ kajakowy rozpocznie się 20 czerwca br., a zakończy się 24 czerwca 1956 r. Na miejsce startu wybrano Mostowo (pow. Koszalin), metn zaś przewidziana jest w Kolobrzegu.

Organizatorzy podzielili trasę spływu na 4 etapy: I Mostowo — Nosówko, II Nosówko — Karolino, III Karolino — Jazy, IV Jazy — Kolobrzeg.

Kierownictwo spływu dysponuje sprzętem. Skorzystanie z niego może ok. 60 osób, którzy nie posiadają własnego ekwipunku, a pragną wziąć udział w imprezie, pod warunkiem odpłatności 40 zł za jego wypożyczenie.

Udział w spływie jest dostępny dla wszystkich kajakowców w wieku od lat 16, wykazujących się sprawnym opanowaniem pływania.

Zespoły składające się z trzech jednostek (lub indywidualnie) należy zgłaszać przez swoje organizacje macierzyste PTTK, a niestowarzyszeni po przez terenowe jednostki PTTK do zarządu okręgowego PTTK w Koszalinie (Zwycięstwa 39) do dnia 15 czerwca. Przy zgłoszeniu pobierana będzie kwota 15 zł tytułem wpisowego. Zgłoszenia i wpłaty można dokonać drogą pocztową na adres organizatora.

W czasie trwania spływu zostanie wprowadzone wapółzawodnictwo między zespołami o najlepszą lokatę w końcowej klasyfikacji. Uczestnikom zostaną wręczone pamiątkowe dyplomy, a trzy najlepsze ekipy otrzymają nagrody.

KOLEJARZ SŁUPSK — LZS KARLINO 2:2 (0:0)

Piłkarze Karlina postarali się o niespodziankę, urywając Kolejarzowi jeden punkt. Gospodarze strzelili drugą bramkę w ostatnich minutach gry.

KOLEJARZ BIAŁOGARD — GWARDIA KOSZALIN 1:0 (0:0)

Zwycięstwo zapewнили sobie piłkarze Kolejarza bramką uzyskaną pod koniec drugiej części spotkania.

Kolejność czterech pierwszych miejsc w klasie A wygląda następująco:

Kol. Słupsk	14:4	33:9
Gw. Koszalin	13:5	20:9
Kol. Białogard	13:5	23:22
Bałtyk	12:6	27:18

Harcerze wyszli na boiska

Igrzyska letnie zgromadziły 250 dzieci

W ub. tygodniu na stadionie koszalińskiej Sparty zostały przeprowadzone miejskie igrzyska letnie harcerzy. Startowało w nich 256 dzieci. Jedynie szkoła Nr 4 nie wystawiła swej reprezentacji.

W programie igrzysk były także konkurencje jak trójbój lekkoatletyczny, luznictwo, sztafeta i bieg patrolowy.

Najwięcej emocji dostarczyła sztafeta 8x50 m z kółkami. Szkoła, że nie wszystkie dzieci były należycie przygotowane do tej

konkurencji. Niektóre nie wiedziały nawet co zrobić z wózkiem i kółkami do zmian, jak wystartować itp. Szabo również wypadło luznie. Już po tych zawodach można było wyrobić sobie opinie o poziomie luznictwa w Koszalinie.

Ogółem jednak można stwierdzić, że igrzyska były udaną imprezą. Większość szkół dobrze przygotowała się do walki o pierwsze miejsce, na widowni widzieliśmy wiele dzieci, które żywo dopingowały swych kolegów. Godnym podkreślenia jest także to, że zawody, mimo niewielkiej liczby sędziów prowadzone były w żywym tempie, bez niepotrzebnych dźwięków itp. To oczywiście zwiększało atrakcyjność imprezy.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i puchar igrzysk zdobyła szkoła Nr 6, która zgromadziła 62 pkt. Drugie miejsce zdobyli reprezentanci lic. ogólnokształcącego TPD (59 pkt.), a trzecie — zeszlonożni zwycięzcy — szkoła Nr 2. Dalsza kolejność: IV — V — szkoła Nr 1 i szkoła Świeczki — po 43 pkt., VI — szkoła Nr 7 (36 pkt.), VII — szkoła Nr 3 (24 pkt.), VIII — szkoła Nr 5 (19 pkt.).

Trójbój dziewcząt wygrała szkoła TPD, zaś chłopców — szkoła Nr 2. W sztafecie najlepsze były dziewczęta szkoły TPD, a wśród chłopców — zespół szkoły Nr 6. Bieg patrolowy wygrała szkoła Świeczki i lic. TPD, w luznictwie pierwsze miejsce zdobyły zespoły „szóstki” i „dwójki”.



Nie, to nie Parsety i Radwa. Na zdjęciu widzimy turystów-wodniaków kończących etap w spływie wodami Wisły. Za spływem do morza musimy poczekać jeszcze kilka dni... (fot. — F. ZWIERSZCHOWSKI)

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA, SŁUCHACZE WUM-L!

W dniu 4 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I roku:

Od godz. 15 do 19 — seminarium z ekonomii kapitalizmu „Ogólny kryzys kapitalizmu”.

Od godz. 19 do 21 — dyskusja z tematyki XX Zjazdu KPZR.

W dniach 4 i 5 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku:

W dniu 4 bm. od godz. 15 do 19 — wykład z materiału hist. „Świadomość społeczna i jej formy”.

Od godz. 19 do 21 — dyskusja z tematyki XX Zjazdu.

W dniu 5 bm. od godz. 15 do 19 — seminarium z mater. hist. „Marksistowsko-leninowska teoria państwa i rewolucji”.

Tu 08 — straż pożarna

DOCHODZI godz. 17.10. Ciszę dykturki Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej przerywa telefon alarmowy. Ktoś łamiącym się ze zniechęcenia głosem składa dyżurnemu meldunek: w Rosnowie pali się las.

Po 30 sekundach ulicą Zwykłą wędzi czerwony wóz strażacki dając ostrzegawcze sygnały. Był to początek jednej akcji interwencji Miejskiej Straży Pożarnej w Koszalinie.

Od stycznia do chwili obecnej na terenie miasta było 14 wypadków pożarów, które spowodowały straty na około 200 tys. zł. W tym okresie w roku ubiegłym było 21 pożarów, a straty wyniosły 2,5 mln zł. Porównanie to wykazuje z jednej strony zmniejszenie się ilości pożarów, z drugiej zaś, niewspółmierne zmniejszenie strat materialnych wywołanych przez ogień. Należy jednak zaznaczyć, że liczba pożarów wywołanych najczęściej lekkomyślnością osób dorosłych i dzieci jest w dalszym ciągu duża.

W maju 1945 roku Borowski, Habecki, Maćkowski i Brzęk zaczęli organizować w Koszalinie pierwszą na terenie naszego województwa straż pożarną.

W okresie już znacznie późniejszym zaczęły powstawać ochotnicze strażyska pożarne w miasteczkach i wsiach.

Na początku było tak... ogumiona platforma z zainstalowaną na niej pompą ręczną, kilka metrów podziurawionego węża, dwie „wyszabrowane” z poniemieckiego gospodarstwa szkapiny i sześciu strażaków. Z takim wyposażeniem wyruszyła 15 maja państwowego roku w swą pierwszą akcję Miejska Straż Pożarna.

ka, który nie robi tylko jeździł do pożarów. Odwiedzając kilkakrotnie strażaków w ich siedzibie przekonałem się, że tak nie jest. Zły stan dróg wymaga ciągłej konserwacji i napraw sprzętu i taboru. Członkowie straży własnymi gospodarczymi środkami remontują budynek zaoszczędzając tym samym 30 tys. złotych. Oszczędności te nie rozwiązuje jednak potrzeb finansowych na urządzenie łazienki z natryskami oraz na dokumentację techniczną i instalację automatycznych aparatów alarmowych. Komplet takiej nowoczesnej aparatury straż już posiada. Chodzi tylko o założenie jej na ulicach miasta.

Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Rok 1950 był okresem przełomowym w dziejach koszalińskiej straży pożarnej. Zaczęto ją wyposażać w coraz to nowszy i lepszy sprzęt. Skompletowane z różnych części wozy strażackie i motopompy zostały zastąpione najnowocześniejszym sprzętem polskiej produkcji.

Obecnie załoga straży pożarnej w Koszalinie składa się z czterdziestu osób. Nazwiska strażaków: Dopierałskiego, Swinogi, Radziona, Mrówczyńskiego, Dąbrowskiego są znane wielu mieszkańcom Koszalina. Pracując w straży po kilka lat, wstawili się wieloma bohaterami czynami w walce z żywiołem.

Nie wszyscy im jeszcze dorównują. Poważną bolączką straży jest duża płynność kadr, spowodowana niskimi stosunkowo zarobkami.

Wielu ludzi wyobraża sobie jeszcze strażaka jako człowieka,

Miejska Rada Narodowa w Koszalinie powinna wydzielić pewną ilość pieniędzy ze środków budżetowych na najpilniejsze potrzeby straży, co niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia operatywności tej jednostki, a w konsekwencji do skuteczniejszej walki z pożarami.

Z. ZARACH

Cyrk komików



„Proszę państwa! Za chwilę powitamy na naszym przedstawieniu zagranicznych gości”. Po tej zapowiedzi konferansjera czwórka „zagranicznych” ubranych gości zajmuje łóżko. Publiczność wita ich rżniętymi oklaskami. Po chwili domniemani goście zagraniczni dekonspirują się jako... wyścizka z Bobolic. Tak oto prezentuje się publiczności czwórka komików Cyrku nr 1: H. Ostrowski, Makar, P. Basta, J. Dembrzycki.

Cyrk nr 1 jest cyrkiem komików. Tak licznej obsady komików (dodajmy: dobrych komików) nie ma chyba żaden z innych cyrków polskich. Do wymienionej bowiem czwórki dochodzi jeszcze Din-Don (Edward Manc — długoletni dyrektor cyrku). Ta piątka raz po raz wzbudza śmiech publiczności. Szczególnie podoba się przyśpiewki Din-Don i H. Ostrowskiego oraz seans filmowy ukazujący doskonałą parodię Charlie Cha-

plina, Pata i Patazona (piątka komików plus konferansjer). Na duży plus komików Cyrku nr 1 trzeba zapisać to, że cechuje ich umiar w odzwierciedlaniu epizodów i „cyrkowych kawałów”.

Pozbawione przesadnego szarżowania i płaskiego dowcipu scenki komiczne (często nawet bez postawienia przysłowiowej kropki nad „i”) zmuszają do naprawdę szczerego śmiechu. I chociaż nie wszystko nam się podoba (niektóre kawały mają zbyt długą brodę) to jednak w całości występ komików trzeba ocenić jak najpochlebniej.

Komici — to dopiero część cyrkowego spektaklu. Jak więc ocenić akrobacje, trestury, żonglerkę i inne części widowiska. I tym artystom należą się słowa uznania. Głównym gościem programu jest występ trójki węgierskich akrobatów na trampolinie. Salta w ich wykonaniu są naprawdę dobrej marki.

W wielkie zdziwienie wprawia widzów Milicz swoją akrobacją białą plastyczną. Przyglądając się jej akrobacjom odnosi się wrażenie, że ta kobieta po zżawiona jest kręgosłupa. Akrobaci na trapezach — trio Madejas i żonglerzy z kwartetu Harrys — to również aktorzy dobrej klasy.

„Dużo śmiechu wzbudza mecz piłki nożnej rozgrywanej przez... psy. „Główek” mógłby im pozazdrościć nie jeden nasz reprezentacyjny piłkarz. Podoba się również trestura koni (P. Basta — trestur... komik).

Przeszło dwugodzinne widowisko cyrkowe w sumie zyskuje jak najlepszą ocenę w oczach publiczności.

(p)

Założenie międzyszkolnej przychodni dentystycznej jest koniecznością

90 proc. dzieci w Koszalinie choruje na próchnicę zębów

Niedawno obchodziliśmy Tydzień Zdrowia, którego naczelnym hasłem było zdrowie dziecka. Obecnie kończy się rok szkolny. Możemy więc podsumować wyniki naszej pracy na odcinku opieki dentystycznej nad młodzieżą szkolną. Z dostępnych mi źródeł statystycznych wynika, że około 90 proc. dzieci w Koszalinie choruje na próchnicę zębów, a około 46 proc. w wieku od lat 7 do 14 nie posiada już zębów trzonowych.

Zastanówmy się nad wymogami tych cyfr. Jeżeli obecny stan opieki nad uzębieniem dzieci nie ulegnie poprawie, to za lat 10 nie będzie już mowy o leczeniu, a tylko wyłącznie o protezowaniu. Jak wielkie sumy pochłonę protezowanie ilustruje najlepiej fakt, że jedna proteza kosztuje około 400 zł. Celowo pomijam najważniejszą stronę tej sprawy — zdrowie dzieci — bo o jej znaczeniu nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Jak poprawić sytuację? Je-

żeli nie zmienimy systemu leczenia, to musimy już teraz pomyśleć o rozbudowie protezowni, gdyż leczenie stanie się zbyt kosztowne. Aby uniknąć tej smutnej konieczności, należy od nowego roku szkolnego uruchomić miejską przychodnię międzyszkolną, skompletować w niej sprzęt znajdujący się w gabinetach szkolnych, które dotychczas są wykorzystywane w minimalnym stopniu. W przychodni tej trzeba zatrudnić lekarzy-dentystów na pełnym etacie, a nie jak to obecnie się praktykuje — po 3 godziny dziennie, a nawet co drugi dzień.

Przychodnie międzyszkolne istnieją już we wszystkich większych miastach, dlatego więc Koszalin ma być wyjątkiem?

Trzymiesięczny okres czasu dzielący nas od nowego roku szkolnego powinien wystarczyć na utworzenie przychodni. Wtedy będzie można objąć właściwą opieką lekarską wszystkie dzieci szkolne naszego miasta i zastosować zdobycze naukowe w dziedzinie leczenia i profilaktyki z fluoryzacją na czele.

BOHDAN SZUMSKI
lekarz-dentysta

Gdzie Kiedy?

Kino

„NOWA HUTA” — Pofutne wiadomości.
WDK — W diabelskim kręgu.
OSWIATOWE — (aula Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolniczej ul. A. Lampe 30) — Na tropie „U-202” — sens o godz. 17.

Radio

PROGRAM II
na fal 367 mtr.
na dzień 4. 6. 56 (poniedziałek)
Program dnia: 5.30, 11.30, 12.04, 14.00, 15.15, 21.30, 23.50, 5.05 Muzyk. 6.10 Muzyk. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I. 11.35 Muzyk. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Pleśń. 14.10 „Niezależni” fragm. pow. H. Leksnessa. 14.30 Melodie Jona i Józefa Straussów. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Na warszawskiej fall. 19.30 Muzyk. i aktualność. 19.30 „Miniaturowy” opow. II. Filutowicz. 20.45 Poetycki koncert żywcem. 21.15 Planiszi jazzowl. 22.00 Reportaż z mistrzostw Europy w koszykówce. 22.15 Kronika sportowa. 22.45 Ryszard Strauss; symfonia domestica.

Program Ekspozytury PR w Koszalinie na dzień 4 czerwca
Godzina 5.55—6.10: powtórzenie audycji satyrycznej; 11.20—11.30: radiowy dziennik Ziemi Koszalińskiej; 17.45—18.15: komentarz „U progu tygodnia”; przegląd niedzielnych imprez sportowych; „Oto nasz najlepszy”.

Handlowe nowalijki

KRAKÓW

Od 1 czerwca krakowska „De Wikalesy” wprowadzają nową formę sprzedaży — na zamówienie osobiste, listowne lub telefoniczne z odbiorem towaru na miejscu, dostawa do domu przez gońca lub pocztą.

Opłata za dostarczenie towaru wartości 100 — 200 zł wynosi 10 zł.

STALINOGROD

Kwacielnie stalinogrodzkie postanowiły sprzedawać kwiaty na zamówienie telefonicznie. Na życzenie klienta wysyłają one również bukiety pod wskazany adres.

WARSZAWA

Naszemu gospodarstwu podaje my dla porównania, jaka była cena nowalijek w Warszawie w dniu 30 maja. A więc: zrodkiwki — 50 gr; pęczek; botwinka — 1,70; ogórki — 35 zł za kilogram; szpinak — 1 zł; sałata (w zależności od wielkości główki) — 50 gr — 1,20 zł; pęczek kalarepy — 6 zł.

Nowy rozkład jazdy PKP

We wczorajszym numerze „Głosu” zapoznaliśmy naszych czytelników z najistotniejszymi zmianami wprowadzonymi w nowym rozkładzie jazdy, obowiązującym od 3 bm. Poniżej zamieszczamy wykaz pociągów pasażerskich, przebiegających przez Koszalin.

Nr poc.	Skąd i dokąd	Koszalin	Przyjazd	Odjazd
8902	Szczecin—Gdynia	3.01	3.09	
9801	Gdynia—Szczecin	3.06	3.11	
855	Koszalin—Kołobrzeg	—	3.12	
316	Białogard—Słupsk	5.35	5.39	
5511	Koszalin—Mielno	—	5.50	
5512	Mielno—Koszalin	7.11	—	
320	Świdwin—Koszalin	7.20	—	
313	Słupsk—Stargard	7.24	7.28	
830	Kołobrzeg—Koszalin	7.39	—	
5513	Koszalin—Mielno	—	7.50	
312	Szczecin—Słupsk	8.18	8.22	
5514	Mielno—Koszalin	9.08	—	
1809	Warszawa Wsch. — Białogard	9.14	9.19	
5515	Koszalin—Mielno	—	9.50	
1846	Warszawa—Koszalin	9.57	—	
831	Koszalin—Kołobrzeg	—	10.15	
5516	Mielno—Koszalin	11.16	—	
325	Koszalin—Białogard	—	11.50	
9811	Gdynia—Szczecin	14.06	14.14	
8912	Szczecin—Gdynia	14.10	14.18	
856	Kołobrzeg—Koszalin	15.15	—	
311	Słupsk—Szczecin	15.44	15.55	
326/318	Białogard—Słupsk	15.52	16.05	
833	Koszalin—Kołobrzeg	—	16.19	
5517	Koszalin—Mielno	—	16.35	
8145	Koszalin—Warszawa	—	17.35	
315	Słupsk—Białogard	18.02	18.08	

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub **TECHNIKA** z praktyką na kier. działu głównego mechanika, **ZAOPATRZENIOWCA** z praktyką na kierownika zaopatrzenia, **MAGAZYNIERA** z praktyką na stanowisko kierownika magazynu, **INŻYNIERA** względnie **TECHNIKA** na stanowisko inżyniera-technologa zatrudni od zaraz Słupska Fabryka Urządzeń Transportowych w Jeżierzycach Słupskich. Płace wg umowy zbiorowej w przemyśle maszynowym. Zgłoszenia kierować do sekcji kadr lub osobiście w biurze SFUT w Jeżierzycach. K-266-0

30 MURARZY i **30 POMOĆNIKÓW** do prac budowlanych zatrudni od zaraz Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Maszewie, pow. Goleniów, woj. Szczecin. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. (K-267-0)

7 PIEKARZY lub **CZELADNIKÓW** piekarskich na sezon letni zatrudni od zaraz na okres 3 miesięcy, tj. czerwiec, lipiec i sierpień, **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kołobrzegu, ul. Waryńskiego 5**. Zakwaterowanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować osobiście lub pocztą na adres: PSS Kołobrzeg, ul. Waryńskiego 5 — Dział Kadr. (K-273-0)

Komunikaty

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 6 bm. o godz. 18-tej w auli Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolniczej (przy ul. A. Lampe 30) odczyt pt. „Przyczyny kłamstwa u dzieci i młodzieży”.

Odczyt wygłosi dyr. Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych — Józef Ciosek.

Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Piątka w ulicy Barskiej”. Wstęp na odczyt i film — 2 zł.

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego TPP-R w Koszalinie w poniedziałek, 4 bm. o godzinie 19 w sali ZW ZMP zostanie wyświetlony film z podróży Bulgana i Chruszczowa po Indiach, Burmie i Afganistanie.

Przed sesją MRN

Kalendarzyk spotkań radnych z wyborcami

W związku ze zbliżającą się sesją budżetową Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, w tych dniach, w zakładach pracy i obwodowych komitetach Frontu Narodowego odbywać się będą spotkania radnych z wyborcami, na których społeczeństwo naszego miasta zapoznane zostanie z projektem budżetu na rok 1956. Mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoje wnioski do projektu budżetu, które radni przeniosą na sesję.

OTO KALENDARZYK KILKU NAJBLIŻSZYCH SPOTKAŃ

4 bm. godz. 10-ta — Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Włóknistych przy ul. Tkackiej. W spotkaniu biorą udział radni: Czesław Rogala i Józef Zieliński.

4 bm. godz. 10-ta — Sanatorium Przeciwgruźlicze, ul. Lekarska. Spotkanie z radną Aliną Wiśniewską.

5 bm. godz. 15-ta — Wojewódzkie Biuro Projektów przy ul. Armii Czerwonej. Radni: Bolesław Ranecki i Joanna Kornańska.

6 bm. godz. 15-ta — Spółdzielnia Rymarsko - Tapicerska przy ul. 1 Maja. W spotkaniu biorą udział radni: Marian Kasprzak, Bronisław Zamiar i Hipolit Biernacki.

Notatki z Jugosławii (III)

Polska kultura zdobyła Berlin

M AZOWIECKA równina. Rząd wierzb. U dolu fragment fortepianowej klawiatury. Jakże bliki jest nam ten plakat z lat Konkursu Chopinowskiego. Obok inne plakaty „urzędowe” i filmowe. Plakaty z renomowaną w świecie marką. Dłsi zawitały one na Jaegerstrasse.

„Porównajcie kilka plakatów polskich z plakatami NRD — pisze „Berliner Zeitung”. — Wów czas stwierdzić, że właściwie nie można ich w olbrzymiej większości porównywać. To, co zostało osiągnięte w Polsce w dziedzinie graficznej kompozycji, w której i trafnie uproszczonej symbolice — to u nas jest zazwyczaj zagmatwane.”

SRÓDEK kultury polskiej przy Friedrichstrasse. Z rozwieszonych na słupach stupa pach rycin spoglądają postacie ze sztuki Brechta „Kaukaskie kredowe kolo”. Gubernator o ponurym obliczu. Chłopka kołchozowa. Sceny sądu.

„Artystyczne spojrzenie od drwiłco ironicznego do tragicznego — ocenia sztukę Kullise wicza ten sam „Berliner Zeitung”. — Niewielu kreskami ukształtowane zostały na rycinach ludzkie charaktery i twarze. Ta oszczędność środków zdradza wysoką sztukę.”

Artykuł kończy się informacją, że wystawa trwa do 31 maja. „Kto jej jeszcze nie widział, winien się pospieszyć.”

PRZY Klara Zetkin-Strasse rozgłosiła się sztuka szkoły Kenara z Zakopanego, Górali. Górale, Sikiżynie zakopiańskie. Organizatorzy wystawy przyznają, że podobnej sztuki dawno nie widzieli u siebie. No i powtarzają w rozmowie osobiste i zaszywane pragnienie, że chcieliby podobną własną sztukę oglądać. Są i dalej idące wnioski.

„National Zeitung”, pisząc o trudnościach, z jakimi boryka się NRD w sprawach kształcenia artystów ludowych, stwierdza, że „wystawa osiągnęła zakopiańskie szkoły daje nam pewne spojrzenie na pełnię twórczych sił, które drzemła w polskiej młodzieży. I pokazuje nam do jak wielkiej klasy osiągnęła zdolność ta siła”. Autor artykułu, Kurt Schisner, wyraża na zakończenie poglądy, że „może dobry przykład Zakopanego przyczynił się do tego, iż nasze wąskie ścieżki w kształceniu artystów i twórców rzemiosła ludowego zamienia się w szeroką drogę.”

NA zakończenie — spostrzeżenia z wędrowek po Berlinie, a ściślej mówiąc z tego, co można zobaczyć w oknach wystawowych berlińskich księgarń. Widzi się tam wiele polskich książek. Od klasyków po czasy — Mickiewicza, Revomonta, Kraszewskiego, Prusa — do współczesnych. I tutaj znów wypada wymieniać Dąbrowskiej „Noc i dzień”, Wygodzkiego „Opowiadania”, Wasilewskiej „Pleśń nad wodami”, Kruczkowskiego „Kordian i cham”, Scibor-Rybskiego „Węgiele”, Brezy „Uzta Baltazara” czy też książkę Morelnika i Zulawskiego. Są i inne: Lema, Centkiewicza, Wolanowskiego — słowem, można odnotować wielkie bogactwo literatury polskiej literatury. Jak to wygląda u nas? Trudno odpowiedzieć nie mając materiałów. Można się tylko powołać w Berlinie na zamieszczony w dzisiejszej prasie berlińskiej wywiad polskiego ambasadora, Albrechta, który stwierdził, że w naszym kraju ogólny nakład książek przełożonych na język polski z niemieckiego wynosi 3700 tys. Ambasador Albrecht podkreślił również, że wzajemna popularność literatury mogłaby być znacznie szersza. Odnosząc to, co widzieliśmy w czasie tygodnia Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, dodajmy od siebie, że istotnie, wymiana kulturalna winna być daleko szersza. Służby bowiem bliższemu poznaniu się obu narodów. Służby przyjaźni.

EDWARD DYLAWEWSKI

Płace, ceny

BYLES w Jugosławii? No, więc powiedz, jak tam ludzie żyją? Jaka jest stopa życiowa? Czy to prawda, że ceny stale rosną? Pytania te z reguły powtarzają się we wszystkich rozmowach. A więc jak obecnie kształtują się warunki bytowe w Jugosławii?

Zwiedzając hutę szkła zapytałem robotnicę pracującą przy automacie ile zarabia dziennie. 240 dynarów — padła odpowiedź. A więc miesięcznie wynosi to 6240 dynarów. Majster w fabryce tekstylnej zarabiał 14 500 dynarów, szofer autobusowy — 7 000, nauczycielka — 10 000, monter w fabryce elektrotechnicznej — 15 000, niewykwalifikowany robotnik w fabryce chemicznej — 8 000, wykwalifikowany robotnik w tej samej fabryce chemicznej od 10 000 wwyż. Pracownicy fabryki telekomunikacyjnej, która odwieźliśmy, zarabiała przeciętnie 10 500 dynarów. Inżynier, kierownik jednego z działów produkcji w wielkiej hucie — około 30 000, dyrektor techniczny w tej hucie — 35 000, gisler pracujący według stawek akordowych może „wyciągnąć” od 15-tu do 20-tu tysięcy na miesiąc.

Przytaczam jedynie niektóre z robki. Czy to dużo, czy mało? Czy można np. za siedem tysięcy dynarów żyć dostatnio a za 15 tysięcy bardzo dobrze? Czy otrzymując 30 tysięcy dynarów brakuje jedynie „piasnego mleka”? Odpowiedzi szukać będziemy spacerując po ulicach, oglądając wystawy sklepowe, notując w pamięci ceny.

Sklepy zaopatrzone są dobrze. W okresie pobytu w Jugosławii nie spotkałem się z brakiem towarów. Na rynku przeważa produkcja jugosłowiańska. Można również spotkać towary pochodzenia zagranicznego — przede wszystkim precyzyjny sprzęt elektrotechniczny, a więc różnego rodzaju aparaty lekarskie, urządzenia chłodnicze, maszyny biurowe (maszyny do pisania, liczenia), aparaty fotograficzne itd. Klienta przyciągają ze smakiem urządzone wystawy. Naprawdę zazdrość bierze, gdy porównując je ze znakomitą większością naszych wystaw. Niemniej pochlebnie trzeba wyrazić się o jakości towarów, ich wykończeniu i opakowaniu. Towary te przedstawia klientowi socjalistyczny producent. Gdzie leży źródło tej widocznej troski o jakość towaru, estetyczne opakowanie, o ładne urządzenie wystawy? Odpowiedzi na to pytanie poświęcę kolejne notatki. Chciałbym je dymie zaznaczyć, że w gospodarce jugosłowiańskiej panuje zasada, która polega na tym, iż zarobek robotnika, wysokość tego zarobku uzależniona jest od rentowności, od dochodu i wysokości kosztów własnych przedsiębiorstwa. Wyprodukowanie gorszego towaru, który nie znajduje nabywcę (ten woli przecież kupić np. lepszą koszulę) uderza natychmiast producenta po kieszeni. Podobnie zarobki sprzedawców uzależnione są bezpośrednio od obrotu. Stąd na ogół w każdym sklepie odzuwasz na własnej skórze zasadę — klient nasz pan.

Powróćmy jednak do okna wystawowego. Stoimy przed sklepem z obuwem wyprodukowa-

nym przez przemysł państwowy. Cena męskich półbutków — od 3 400 do 6 000, półbutków damskich od 2 tys. do 4 tys. Tuż obok znajduje się sklep z galanterią męską. Cena koszul popielinowych od 2 500 do 3 000. Sportowe koszule od 1 500 do 2 000. Skarpetki męskie — przeciętnie 300 dynarów. Płaszcz męski (prochowiec) od 12 do 16-tu tysięcy. Kupon wełny ubranowej około 30 tysięcy. Średniej jakości aparat radiowy można kupić za 40 tysięcy.

Po obejrzeniu wystaw pójdziemy do gospodarstwa domowego. Jeżeli jedzie tramwajem na rynek wyda na przejazd 10 dynarów. Jeżeli korzysta z autobusu bilet jest o pięć dynarów droższy. Zarówno w tramwajach jak i autobusach nie ma taryfy ulkowej.

Wchodzimy do sklepu spożywczego. Kilogram chleba kosztuje od 50 do 70 dynarów. Kilogram tłuszczu — 380 dynarów, cukru — 170, szynki — 600, mięsa (w zależności od gatunku) 400-700 dynarów. Kilogram kawy ziarnistej — 2 800, powieszona — 2 800 dynarów. Kilogram ryżu — 170 do 200 dynarów. Kawaler może zjeść średni obiad w dobrej restauracji płacąc za niego od 700 do 800 dynarów.

Przytoczyłem niektóre tylko ceny. Wskazują one, iż koszty utrzymania są na ogół wysokie. Jeżeli w rodzinie składającej się z trzech osób pracuje tylko jedna osoba (a takich rodzin jest bardzo wiele), która zarabia 10 tys. dynarów, to trudno związać koniec z końcem. Budżet takiej rodziny poprawia niewątpliwie dodatek na dziecko. Jak nas informowano, dodatek ten na pierwsze dziecko wynosi 3200 dynarów.

Zywność, ubranie i obuwie — to najważniejsze potrzeby w budżecie rodziny. Lecz człowiek ma inne jeszcze potrzeby. Chce iść np. do kina co pewien czas. Ile kosztuje bilet? Od 60 do 100 dynarów. Interesująca książka powinna znaleźć się na półce. Cena książki waha się w granicach od 400 do 1 500 dynarów. A gdzie spędzić urlop? W Jugosławii nie ma instytucji czasowo-pracowniczych. Miejsce w domu wypoczynkowym w tym roku kosztuje dziennie 1 200 dynarów. Piszę „w tym roku”, ponieważ w roku ubiegłym — jak informowano nas w centrali związków zawodowych — opłata za jeden dzień wynosiła od 600 do 700 dynarów. A zatem spędzenie urlopu jest rzeczywiście poważnym problemem dla wielu pracujących. Biorąc pod uwagę ten stan, niektóre zakłady pracy — zwłaszcza te większe — dają do budowania własnych domów wypoczynkowych i osiedli campingowych.

Nie chcę Cię, drogi Czytelniku, zasypywać cyframi. Uważałem, że powinneś znać je dla wyrobienia sobie choć ogólnego poglądu. Obecna stopa życiowa nikogo w Jugosławii nie zadowala. Z troską o tym problemie mówili nasi rozmówcy. Jakże są przyczyny tego stanu? Przeglądając wysokość zarobków, patrząc na ceny towarów, trzeba pamiętać o tym, że Jugosławia, podobnie jak nasz kraj, w ciągu minionych dziesięciu lat łożyła ogromne sumy na industrializację.

Zbudowanie ciężkiego przemysłu, którego przedwojenna Jugosławia prawie nie miała, było koniecznością. Na IV Plenum Federalnego Komitetu Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego tow. Tito mówił m. in.: „Nie mając przemysłu ciężkiego, musieliśmy zwrócić główną uwagę na jego stworzenie. Bez tego nie mogliśmy iść naprzód bardziej szerokim frontem”. Do tego należy dodać jeszcze kilka dotkliwych susz, jakie nawiedziły rolnictwo jugosłowiańskie. Susze stworzyły trudności w zaopatrzeniu i wpłynęły na zwwyżkę cen artykułów żywnościowych.

Niezależnie jednak od obiektywnych przyczyn, które wpłynęły na podwyżkę cen, były i inne przyczyny. Mam tu na myśli negatywne zjawiska, które wystąpiły w pierwszym okresie po decentralizacji gospodarki. Tow. Kardelj w rozmowie z nami wskazał m. in. na taki fakt: kiedy gospodarka została zdecentralizowana, nastąpiło wywołanie dużej inflacji. Nie zawsze jednak znajdowała ona właściwe ujście. Często terenowe władze, nie bacząc na interesy ogólnonarodowe, rozpoczynały budownictwo na skalę, która doprowadzała do zachwiania właściwych proporcji w gospodarce narodowej. W rezultacie, planowana na inwestycje suma przekroczona została o 20 procent. Powstało niebezpieczeństwo inflacji. Wzrosł ponad miarę eksport. Zaczęły rosnąć ceny. Brak dostatecznej kontroli doprowadził do spekulacji rynkowych zarówno producentów jak i pracowników handlu sektora socjalistycznego. Przy czym spekulacja ta miała miejsce i wtedy, kiedy, jak np. w ubiegłym roku, było dość kartofli, warzyw i owoców, a mimo to ceny rosły.

O tych ujemnych zjawiskach wiemy od towarzyszy jugosłowiańskich, sami bowiem zwrócili nam na nie uwagę. Wielokrotnie spotykaliśmy się z poglądem, iż obecnie najważniejszym zadaniem jest doprowadzenie do pełnej stabilizacji cen i systematycznym wysiłkiem nad podwyższeniem stopy życiowej. Mówił o tym tow. Kardelj — wiceprzewodniczący Rady Wykonawczej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Kiedy zapytaliśmy wiceprzewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Bożicewicza, o główne cele związków zawodowych w obecnej chwili, odrzekł — podniesienie stopy życiowej.

W następnych notatkach zajmiemy się organizacją gospodarstwa narodowego Jugosławii w ogóle, a przemysłu w szczególności.

MIECZYŚLAW RAKOWSKI

Tydzień w sporcie

KOSZYKARSKIE KŁOPOTY

W ZIMIE — źle, bo brak sal. W lecie — jeszcze gorzej, bo w Koszalinie nie ma w ogóle boiska do koszykówki, a sale są tak nagrzane, że o grze mowy nie ma. Słowem — sytuacja jest kiepska i dlatego koszykarze przez cały rok muszą borykać się z dużymi trudnościami.

O możliwościach koszalińskiego stadionu chyba już nie warto pisać, bo i koszykarze, i miłośnicy sportu znają na pamięć te sprawy. Czy jednak nie ma innego wyjścia? A gdyby tak zbudować boiska przyszkolne, lub przyzakładowe? Parę wolnych placów na pewno się znajdzie.

CHĘCI I... WYNIKI

WYSTARCZY przynieść na boisko koszalińskie piłkę do gry. Mimo to jednak, piłka ręczna w naszym mieście i w całym województwie nie istnieje.

Chęci są, ale, niestety, tylko wśród młodzieży. Działacze jakoś nie pomyśleli dotąd o możliwościach rozwinięcia tej dyscypliny sportu. I chociaż na korzyść piłki ręcznej przemawia fakt, że można wykorzystać boisko do piłki nożnej, że sprzęt nie jest drogi, że technika i taktyka gry nie są zbyt skomplikowane, w komitetach kł, w zreszcie i kołach nie ma chętnych do zajęcia się tą dziedziną sportu.

Żyły przykład daje sekcja piłki ręcznej WKKF, która istnieje chyba wyłącznie po to, by nazywać się, że i w tej dziedzinie mamy sekcję...

WODY...

POGODA — wymarzona do kąpiel. Jedziemy więc nad morze. Niedaleko. Niecałe 12 km. Nic nie szkodzi, że w samym mieście jest basen. Nieczynny.

Start obiecuje oddać obiekt do użytku już w niedługim czasie. Czekamy na bliższe określenie terminu. Czekamy na wodę. Nie wszyscy bowiem mają czas w niedzielę jechać do Mielna. I wówczas nawet te 12 km. staje się problemem.

RADA POWIATOWA — NIECZYNNA

NIE wiadomo, ani kiedy, ani gdzie — tak można by określić urządzenie rady powiatowej LZS w Koszalinie — piszą działacze LZS z terenu powiatu.

Czy tylko o tę radę chodzi? Wcale nie. Wiele innych instancji sportowych w Koszalinie nie ma określonych godzin przyjmowania i załatwiania interesantów. A dla ludzi z terenu dane te są b. potrzebne i poważnie ułatwiłyby im pracę. Przecież nie każdy ma czas przyjeżdżać w jednej sprawie po kilka razy.

NOŻEM GO...

SŁYSZELISMY już wiele o wybrkach kibiców na boiskach. Sekcja PN WKKF ukarała niedobrego piłkarza za chuligańskie wybrki, pobicie sędziego itp. Ale wszelkie rekordy chuligaństwa pobili zawodnicy i kibice z Oleśnicy. Niezadowoleni z przebiegu meczu LZS Oleśnica — LZS Wierzychowo — przerwali go, pobili gości, używając jako argumentów — noży. Jednego z winowajców przytrzymała milicja i mamy nadzieję, że zostanie on przykładnie ukarany.

Wiadomo, że nie wszyscy kibice z Oleśnicy przyszedł na mecz z nożami. Jednak wybrk jednego z mieszkańców tej wsi zepsuł opinie wszystkim sportowcom Oleśnicy. SPN WKKF powinna wyciągnąć surowe konsekwencje w stosunku do winnych, aby historia z Oleśnicy nie powtórzyła się już więcej na naszych boiskach.

FORTUNA KOLEM SIĘ TOCZY

W UBIEGLYCH latach wiele mówiło się o rozwoju tenisa w Słupsku, Złotowie, Kołobrzegu, czy Wałcu. W tych miejscowościach były już nawet zorganizowane zespoły tenisa ziemnego, podczas gdy w Koszalinie panowała głęboka cisza. Obecnie sytuacja zmieniła się o tyle, że... teniści dają znaki życia tylko w... Koszalinie. W innych miastach naszego województwa panuje pod tym względem niepokojąca cisza. Chyba nie tak powinna wyglądać praca nad rozwojem tenisa w okręgu. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, to może się zdarzyć, że koszaliński Bałtyk zdobędzie mistrzostwo „klasy” A walkowerem. Podobnie jak to czyniła złotowska Sparta w hokeju na lodzie...

Opowiadania o braterstwie

Alojzy Sroga

FAJKA

(5)

ZYWIOT! Charaszol! Przytknął mi do ust manierkę z letnią kawą. Dorwałem się do niej jak dziecię do butelki z mlekiem. — Giermancy, da? — pokazywał na moje rany. Pokiwałem głową. Coś tam krzyknął do swoich, wyciągnął z kieszeni opatrunki osobiste i jak zawodowy sanitariusz dobrał się do moich ran. ...Bogdan zapatrzył się w okno. Machinalnie poczęł nabijać fajkę. Próbowałem go poczęstować papierosem, przecząco jednak pokręcił głową. — Zostaw — mruknął. Paliłszy chwilę w milczeniu. — Tak, mój drogi. Jeszcze i wtedy co prawda myślałem jak najgorzej o mym wybawcy. Otworzy rany, popatrz i dobieje. Zgrozą napieniał mnie widok czworobocznego, nieznanego w Polsce bagnetu. Wyobrażałem nawet sobie jak to będzie rwało, gdy wbił mi go w pierś. A on, cóż — pokręcił głową, opatrzył rany, chwycił mnie, nie zważając na mój jęk i zwrucił sobie na plecy. Doniósł mnie tak do ich punktu sanitarnego. Chyba ze trzy kilometry.

— Wot Paliak, brat Paliak — zakomunikował lekarzowi. Stał długo, nie odchodził, patrzył na całą operację, gdy wyjmowali mi kule z cielska. Przenieśli mnie do namiotu, gdzie leżało już kilku Polaków, również pobieranych z bitwanych pól. Mój wybawca wtedy dopiero uśmiechnął się całą gębą. — Niczewo, brat, niczewo. Budiesz zdarow. — Ujął moją prawą, zdrową rękę między swoje obie, olbrzymie i mocno potrząsnął. — Do swidanja! I wtedy jakoś tak odruchowo wyciągnęłam z kieszeni fajkę. Ojcowską, pamiętkową fajkę. — Weź to na pamiętkę — poprosił. Popatrzył na mnie zdumiony. — Weź, weź — wtykałem mu w rękę. Jemu. Bolszewikowi. Bolszewikowi, który nie miał noża w zębach, który nie dobił, nie mordował. Czy rozumiesz moje ówczesne uczucia? Pokiwałem głową. ...A on wziął, uśmiechnął się lekko skośnymi oczyma. — Spasiba, brat. Ty... tawariszcz? Zaprzeczyłem.

— Niczewo. Uśmiechnął się jeszcze raz i poszedł. I oto powędrowała z obcym człowiekiem, moim wybawcą ojcowską fajkę z moimi inicjałami. Sięgnął po kieliszek. Napijemy się, no nie? — Dobra, ale powiedz jakże z powrotem do ciebie trafiła? — To właśnie, widzieli, najdziwniejsze. Ale uprzedziłem cię, że historia będzie dość długa. Teraz słuchaj do końca. — No przecież słucham, słucham. Tylko ciekawość człowieka wzbiera. — Niech cię wzbiera — mruknął — Widzieliście go, pycę na języku mu z tej ciekawości wyskoczy. Aby więc przerwać dalsze wywody co jeszcze stać się może z moim językiem czy uszami, przeźornie i prędko naletałem do kieliszków wódki i skierowałem uwagę kolegi na okna. — Popatrz, jak to leje i leje. Po szybach nadal łzawiło się i mazało. — Ma prawo. Październik. A niech leje. Zle ci to w ciepłym pokoju? Zapomniałeś już jak w październiku w czwarty czwartym ryliśmy okopy pod Dembami Wielkimi? A może zapomniałeś późniejszy pobyt w Drewnicy czy na Targówku? Tam było lepiej, co? — Nie, nie zapomniałem. — No, twoje szczęście, bo bym dał ci wycisk, albo przynajmniej o kurzą pamięć posadził. — Napijmy się lepiej. (C. d. n.)

Życie kulturalne w Korei



Na zdjęciu: występ solowy zastępczego artysty KRLD — Ten Nam Chi na ludowym instrumentach „kajagym”. FOT — CAF